*Przodujący ludzie przemysłu i rolnictwa*

## Wykonuję już zadania I kwartału 1952 r.

Mój syn ukończył już szkołę średnią i obecnie odbywa służbę wojskową w Warszawie. Często pisze do domu. Kiedy czytam jego listy pełne zachwytów nad wspaniałym tempem odbudowy naszej Stolicy, razem z nim raduję się z powstawania coraz to nowych i coraz to piękniejszych dzielnic mieszkaniowych, ulic i gmachów. Z większą też jeszcze, aniżeli zwykle, energią zabieram się do pracy.



W oddziale przewijalni krzyżowej zatrudniona jestem od 20 lat. Ale nigdy nie osiągałam tak wysokich wyników produkcyjnych jak obecnie. Doskonale przecież zdaję sobie sprawę z tego, że przedterminowe wykonywanie planów rocznych oznacza właśnie coraz więcej domów mieszkalnych i tam — w Warszawie, i u nas — w Łodzi, i w całym kraju, oznacza lepsze życie dla nas i dla naszych dzieci.

Mam również córkę, która obecnie uczęszcza do IV klasy szkoiy podstawowej. Dumna jest z tego, że jej matka zalicza się do szeregów przodowników pracy. Chce zostać w przyszłości lekarzem. W warunkach Polski kapitalistycznej, przedwrześniowej nie mogłabym nawet pomyśleć o wprowadzeniu w życie tych dziecięcych marzeń, ale dziś jest to zupełnie realne. Przecież nasz rząd ludowy umożliwia wszystkim dzieciom robotniczym wyższe studia.

Oto są źródła, które mobilizują mnie nieustannie do zwiększania wydajności pracy, do przedterminowego wykonywania przypadających na mnie zadań, przyczyny, dzięki którym realizuję już obecnie plan pierwszego kwartału 1952 roku.

STANISŁAWA LESZCZYŃSKA
przewijaczka z ZPW
im. Gwardii Ludowej

## VIII plenum Centralnej Rady Zw. Zaw. rozpoczęło obrady w Warszawie

**WARSZAWA (PAP). — W dniu 19 bm. rozpoczęły się w Warszawie 2-dniowe obrady rozszerzonego plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych. Obradom przewodniczy Wiktor Kłosiewicz, przewodniczący CRZZ.**

W czasie obrad Wiktor Kłosiewicz wygłosił obszerny referat, w którym omówił podstawowe zadania związków zawodowych u progu trzeciego roku realizacji Planu 6-letniego. Są nimi: podniesienie na wyższy poziom kierowniczej roli związków zawodowych w ruchu współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, dalsze zwiększenie troski o sprawy bytowe członków związków zawodowych, rozszerzenie i wzmożenie pracy wychowawczej związków wśród mas pracujących.

Referat przewodniczącego CRZZ stał się podstawą szerokiej dyskusji, w której przemawiali m. in.: przewodniczący ZG Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego, Krzywański, oraz dyr. nacz. ZPB im. Stalina w Łodzi, Przybył.

Obrady trwają.

### Wkrótce uruchomiony zostanie nowy odcinek metra moskiewskiego

MOSKWA (PAP). — W najbliższych dniach uruchomiony zostanie nowy odcinek tzw. „wielkiego pierścienia" metra moskiewskiego. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi TASS, kierownik budowy metra moskiewskiego, Mikołaj Gubankow, stwierdził, że budowę metra w Moskwie rozpoczęto z inicjatywy Stalina przed 20 laty. Budowy nie przerywano nawet w okresie Wielkiej Wojny Narodowej.

## Stanowisko Polski w ONZ w sprawie Niemiec

**Gdy przed laty w Niemczech do władzy doszedł Hitler, radość zapanowała w imperialistycznych kołach USA i W. Brytanii. Bankierzy nowojorscy i londyńscy mówili: Nie na darmo wpakowaliśmy miliony dolarów czy funtów w odbudowę i rozbudowę niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Nie na darmo zbroimy niemiecki Wehrmacht. Hitler u władzy — to Niemcy zdolne odegrać rolę naszego żandarma w Europie, to nasz szturmowy oddział przeciwko Związkowi Radzieckiemu.**

**Hitler niedokładnie spełnił pokładane w nim nadzieje. Wprawdzie rozpętał wojnę, wprawdzie uderzył na Związek Radziecki, ale zrobił to na własną rękę i na własny rachunek. Klęska, jaka spotkała Hitlera ze strony Związku Radzieckiego rozwiała nadzieję, przekreśliła plany bankierów z Wall-Street i z City.**

**Istnienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej uniemożliwia dziś imperialistom przekształcanie całych Niemiec w arsenał amerykański w Europie. Zmuszeni są ograniczać się w swych planach wyłącznie do Niemiec Zachodnich, gdzie znów zbroją hitlerowski Wehrmacht, gdzie znów sprzymierzają się z niemieckimi imperialistami, odwetowcami i militarystami. I w tych warunkach za żadną cenę nie chcą dopuścić do zjednoczenia Niemiec, zdając sobie sprawę, że jedność Niemiec przekreśliłaby ich plany.**

**Jedność Niemiec jest nieodzownym warunkiem pokoju i bezpieczeństwa narodów europejskich. Dlatego jedną z wytycznych, przyświecających Związkowi Radzieckiemu i innym krajom demokratycznym, przyświecających polskiej polityce zagranicznej, jest popieranie wysiłków, zmierzających do zjednoczenia Niemiec na gruncie pełnej demokratyzacji, która położy kres ich agresywności. W imię tej wytycznej polscy członkowie Światowej Rady Pokoju poparli na wiedeńskiej sesji rezolucję w sprawie zjednoczenia Niemiec. W imię tej wytycznej delegacja polska na VI sesję Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych zdecydowanie wypowiada się za koniecznością jak najszybszego przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich, które byłyby wstępem do zjednoczenia Niemiec.**

**Mocarstwa zachodnie, nie mając odwagi wystąpić na forum ONZ wręcz przeciwko zjednoczeniu Niemiec, uciekły się do manewru, który został szybko i bez reszty zdemaskowany. Wystąpiły z dywersyjnym wnioskiem utworzenia specjalnej komisji ONZ, której zadaniem byłoby zbadanie „możliwości" przeprowadzenia wyborów w całych Niemczech. Wniosek ten, którego realizacja stanowiłaby pogwałcenie Karty Narodów Zjednoczonych i uchwał poczdamskich, poddany został wnikliwej analizie i krytyce zarówno przez delegację radziecką jak i przez delegację polską.**

**„Ingerencja Organizacji Narodów Zjednoczonych — stwierdził szef delegacji polskiej, min. Wierbłowski — która nie jest powołana do mieszania się w wewnętrzne sprawy narodu niemieckiego, może realizowaną jedność Niemiec tylko utrudnić. Delegacja polska uważa wniosek trzech mocarstw, absorbujący czas naszej komisji, za bezprawną próbę narzucenia takiej ingerencji".**

**Dywersyjny wniosek mocarstw zachodnich jest nielegalny. Jest on zarazem sprzeczny z interesami pokoju, sprzeczny z interesami narodów europejskich, wśród nich również narodu niemieckiego. Utrwalić rozbicie Niemiec, by móc swobodnie wskrzeszać hitlerowski Wehrmacht i sposobić go do nowego „Drang nach Osten" — oto cel, ku któremu zmierzają imperialiści, wysuwając swój dywersyjny wniosek.**

**Minister Wierbłowski dziesiątkami faktów i cytat z reakcyjnej prasy zilustrował obecną sytuację w Niemczech Zachodnich, będącą wynikiem wojennej polityki mocarstw zachodnich, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych. Dokonanie przez delegata Polski bilansu polityki mocarstw imperialistycznych w stosunku do Niemiec Zachodnich stało się aktem oskarżenia pod adresem amerykańskich ludobójców, którzy sprzymierzeni z pogrobowcami Hitlera usiłują rozpętać trzecią wojnę światową.**

**Tym szaleńczym planom, które narodowi niemieckiemu przyniosłyby katastrofę, przeciwstawia się ogromna większość narodu niemieckiego, nie dającego się wciągnąć w sieci zbrodniczej propagandy rewizjonistycznej.**

**Naród niemiecki pragnie żyć w pokoju, odbudowywać zniszczony kraj. Dążenia narodu niemieckiego wyraża Niemiecka Republika Demokratyczna, która uznała granicę na Odrze i Nysie za granicę pokoju i przyjaźni z narodem polskim i która kroczy drogą demokracji, współpracy i przyjaźni z innymi narodami. Jej walka o zjednoczenie Niemiec nierozłącznie splata się z naszą walką o pokój, walką o utrwalenie naszej niepodległości.**

**Delegacja radziecka i polska, występując przeciwko dywersyjnemu wnioskowi mocarstw imperialistycznych, wyrażają przekonania narodów, które pragną uregulowania problemu niemieckiego w duchu pokoju i bezpieczeństwa.**

4

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 327 — ROK VII | ŁÓDŹ, CZWARTEK 20 GRUDNIA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

### Na cześć 72 rocznicy urodzin Józefa Stalina

#### Zobowiązania załóg fabrycznych

Na cześć 72 rocznicy urodzin Generalissimusa J. Stalina załoga Zakładów Przemysłu Wełnianego im. gen. Świerczewskiego podjęła liczne zobowiązania produkcyjne. Robotnicy i robotnice tych zakładów dadzą ponadplanową produkcję wartości 136.350 złotych.

* * *

Cenne zobowiązania podjęła załoga wielkiego obiektu Planu 6-letniego — Zakładów Chemicznych w Wizowie, która wypełniła już swe zadania wytwórcze na 1951 rok. Robotnicy postanowili wyprodukować w grudniu o 20 proc. więcej kwasu siarkowego, niż przewiduje plan na ten miesiąc.

W kombinacie chemicznym „Rokita" cała załoga jednego z wydziałów zaciągnęła w dniach od 18 do 21 bm. „Warty Stalinowskie", podczas których wyprodukuje o 500 kg. więcej jednego z cennych preparatów chemicznych niż przewiduje plan.

## Załoga ZPW im. Reymonta zakończyła realizację planu rocznego

### Każdy dzień przynosi nowe meldunki o wykonaniu zadań produkcyjnych

W dniu 19 bm. zakończyła realizację zadań drugiego roku Planu 6-letniego załoga ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO IM. REYMONTA, skracając przyjęty w zobowiązaniu termin o jeden dzień.

Sukces ten nie przyszedł robotnikom ZPW im. Reymonta łatwo. Przeszło jedenaście miesięcy trwała tu zacięta walka o każdy kilogram przędzy. Niemal cała załoga brała udział we współzawodnictwie pracy, wyrosły kadry wybitnych przodowników, jak np. Henryk Bryks, Władysław Kowalski, Maria Pluta i wielu, wielu innych, którzy już od kilku tygodni pracują na poczet trzeciego roku Sześciolatki. Z powodzeniem stosowano również nowe, wyższe formy pracy. Oto z inicjatywy tow. Heleny Cwyl, zespół jej pracując na tej samej ilości maszyn zmniejszył obsługę o jedną osobę. Za jej przykładem poszły już zespoły Sabiny Pietrasik i Marii Pluty.

O przedterminowym wykonaniu planów rocznych zameldowały również załogi: ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO IM. MARCINA KASPRZAKA, ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW PAPY przy ul. Rzgowskiej, MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA REMONTOWO - BUDOWLANEGO w Łodzi, PABIANICKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU JEDWABNICZEGO i CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO.

Na dwanaście dni przed terminem zrealizowały roczny plan produkcji POŁUDNIOWO - ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU PASMANTERYJNEGO i ŁÓDZKIE ZAKŁADY WYROBÓW METALOWYCH.

#### Cegielnie meldują

Napływają też liczne meldunki od załóg cegielni. W dniu 18 bm. wykonały roczny plan załogi cegielni Kadynia I i Suchacz II w woj. gdańskim. Zakończyły także przedterminowo realizację rocznego planu produkcji liczne cegielnie woj. krakowskiego, m. in. w Sławkowie, Zatorze, Radłowie, Bachowicach.

#### W województwie koszalińskim

W woj. koszalińskim już ok. 50 zakładów pracy zakończyło wykonanie zadań planu rocznego. Spółdzielnie rzemieślnicze tego województwa po przedterminowym wykonaniu planów, dadzą do końca br. dodatkową produkcję wartości 1.137 tys. zł.

### Plan kontraktacji wykonamy z nadwyżką

#### Listy chłopów do Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). — W listach i depeszach, jakie Prezydent Bierut otrzymuje z licznych gromad, gmin i powiatów, chłopi z radością i dumą donoszą o przedterminowym wykonaniu obowiązków wobec państwa i przyrzekają w dalszym ciągu wzorowo wypełniać swe obywatelskie powinności.

„My, gospodarze gromady Zalesie pow. Ostrołęka — czytamy w jednym z listów — meldujemy Ci. Obywatelu Prezydencie, że zobowiązania nasze wobec państwa wykonaliśmy w 100 proc. Zapewniamy, że będziemy tak pracować, aby być przykładem dla sąsiednich gromad".

Chłopi gromady Chocim w woj. zielonogórskim, donosząc o przedterminowym wypełnieniu obywatelskich obowiązków, jednocześnie zobowiązują się wykonać plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 r. w 120 proc.

### Przedstawiciele NRD w ONZ



*Na zaproszenie Specjalnej Komisji Politycznej ONZ przybyła do Paryża delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej.*
*Na zdjęciu: delegacja NRD w ONZ; od lewej: Antoni Ackerman — wiceminister spraw zagranicznych, Lothar Bolz — wicepremier rządu NRD, Friedrich Ebert nadburmistrz Berlina, Otto Nuschke — wicepremier rządu NRD.* Fot — CAF

## Dla zapewnienia narodom pokoju konieczne jest osiągnięcie porozumienia

### Przemówienie wiceministra S. Wierbłowskiego na posiedzeniu Komisji Politycznej

**PARYŻ (PAP). — W końcowej debacie rozbrojeniowej w Komisji Politycznej, szef delegacji polskiej, wiceminister Wierbłowski wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:**

Pan Lloyd odrzucił drogę, wytyczoną w rezolucji polskiej. Ta rezolucja pozwala połączonej komisji wykorzystać wszystkie istniejące możliwości dla szukania kompromisowego rozwiązania. Stwarza ona możliwości kontynuowania w ograniczonym składzie wysiłków dokonanych na bieżącej sesji. Jest to droga szukania porozumienia.

Według pana Lloyda połączona komisja będzie mogła rozpatrzyć tylko jeden plan, a mianowicie znany nam wszystkim „znakomity" „plan Barucha". Nikt nigdy nie przedłożył równie absurdalnego programu prac dla komisji.

Debaty, które toczyły się w Komisji Politycznej wykazały nam, że delegacja polska, poszukując innych dróg porozumienia, nie jest odosobniona.

Liczni delegaci małych państw również podkreślali konieczność porozumienia.

Podtrzymujemy naszą rezolucję w głębokim przekonaniu, że wszyscy ci, którzy opowiedzieli się tu na rzecz porozumienia, jak np Syria i Burma, będą głosować za naszą propozycją. Opowiadamy się także za rezolucją Egiptu, przeciw której tak gwałtownie wystąpił Jessup.

Pragnąłbym wezwać wszystkie delegacje do głosowania na naszą rezolucję ,której głównym celem jest stworzenie warunków sprzyjających osiągnięciu porozumienia wszystkich wielkich mocarstw w sprawie zakazu broni atomowej i efektywnej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych o jedną trzecią.

* * *

Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ mechaniczną większością bloku amerykańsko - angielskiego przyjęła pseudo - rozbrojeniowe propozycje trzech mocarstw zachodnich. Za rezolucją głosowało 44 delegatów, przeciwko — 5, przy czym 10 wstrzymało się od głosowania.

Poprawki delegacji radzieckiej, które zmierzały do wprowadzenia natychmiastowego i bezwarunkowego zakazu broni atomowej, ustanowienia efektywnej kontroli nad tym zakazem oraz redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, zostały odrzucone mechaniczną większością, zmontowaną przez blok amerykańsko - angielski.

Komisja Polityczna odrzuciła również poprawki delegata egipskiego, wzywające Zgromadzenie Ogólne do uznania, że bezwarunkowy zakaz broni atomowej jest najwyższym i głównym zadaniem ONZ.

Następnie przystąpiono do głosowania nad rezolucją polską.

Mechaniczna większość amerykańsko - angielska odrzuciła propozycję polską 38 głosami.

### Odpadki pokonsumcyjne wykorzystane zostaną do tuczu gospodarczego trzody chlewnej

**WARSZAWA (PAP). — W wykonaniu uchwały Prezydium Rządu o 2-letnim planie rozwoju produkcji mięsa, ukazało się zarządzenie w sprawie tuczu gospodarczego trzody chlewnej oraz wykorzystania odpadków pokonsumcyjnych.**

Z zarządzenia wynika, że odpadki powinny być wykorzystywane przede wszystkim w tzw. przemysłowym tuczu trzody chlewnej, tj. dużych tuczarniach, organizowanych w różnych punktach kraju i w tzw. tuczu gospodarczym. Tucz gospodarczy prowadzony ma być w dwóch formach. Pierwszą formą jest tucz przyzakładowy, jaki w niewielkich rozmiarach może prowadzić każdy zakład, przy którym istnieje punkt żywienia zbiorowego.

Drugą formą tuczenia gospodarczego są tzw. tuczarnie rejonowe, organizowane głównie przez przedsiębiorstwa, prowadzące większą liczbę placówek gastronomicznych. Przedsiębiorstwa pragnące założyć tuczarnie rejonowe mogą otrzymać do użytkowania ośrodki rolne, w których na potrzeby tuczarni będą mogły uruchomić gospodarstwa pomocnicze.

W myśl zarządzenia, produkcja tuczarń przyzakładowych i rejonowych przeznaczona jest na uzupełnianie zaopatrzenia zakładów (punktów) żywienia zbiorowego poza należnymi im przydziałami.

### Przyjęcie w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz, przyjął w dniu 19 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Rzymie, Jana Druto.

### Ciężkie straty agresorów w Korei

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin z frontu koreańskiego, podczas walk w listopadzie, wojska amerykańskie straciły 10.206 żołnierzy i oficerów, brytyjskie — 2.047, kanadyjskie — 247, tureckie — 188 oraz wojska lisynmanowskie straciły 22.196 żołnierzy i oficerów.

LONDYN (PAP). — Prasa donosi, że dowódca naczelny wojsk brytyjskich w Korei i Japonii, gen. Bridgeford, przesłał angielskiemu ministerstwu obrony raport, w którym donosi o załamaniu się ducha bojowego wszystkich wojsk brytyjskich w Korei. Gen. Bridgeford podkreśla, że szef delegacji sił zbrojnych ONZ, prowadzący rokowania w Korei, wiceadmirał Joy, otrzymał od departamentu stanu ścisłą instrukcję, aby przewlekał rokowania w sprawie rozejmu do wiosny 1952 r.

## Dywersanci amerykańscy skazani zostali na karę śmierci

### Wyrok Sądu Najwyższego ZSRR

Ostatnio kolegium wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR rozpatrywało sprawę dywersantów amerykańskich — Osmanowa i Sarancewa.

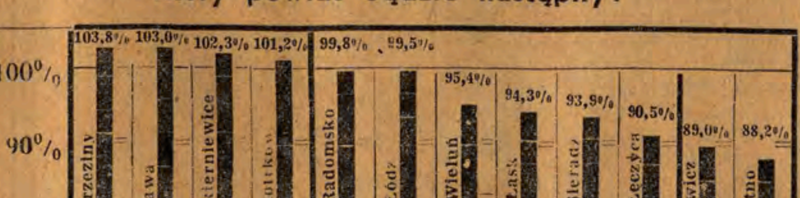
W czasie śledztwa oraz w toku procesu wyszło na jaw, że Osmanow i Sarancew w sierpniu br. w nocy zrzuceni zostali na spadochronach z samolotu amerykańskiego na terytorium ZSRR w rejonie Mołdawskiej Republiki Radzieckiej.

Radzieckie organa bezpieczeństwa państwowego zatrzymały zbrodniarzy, u których w czasie rewizji znaleziono fałszywe dokumenty, broń, truciznę i inne środki dla prowadzenia akcji dywersyjnej i terrorystycznej oraz wielkie sumy pieniężne. Na miejscu zatrzymania Osmanowa i Sarancewa znaleziono otwarte spadochrony, na których zostali oni zrzuceni.

Osmanow i Sarancew przyznali, że w obozach dla „osób przesiedlonych" w Niemczech Zachodnich zwerbowani zostali przez wywiad USA w celu prowadzenia szpiegowskiej, dywersyjnej i terrorystycznej działalności w Związku Radzieckim.

Z uwagi na ogrom dokonanej przez oskarżonych zbrodni przeciwko państwu radzieckiemu, oraz kierując się dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 12 stycznia 1950 r., „o stosowaniu kary śmierci wobec zdrajców ojczyzny, szpiegów i dywersantów", kolegium wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR zastosowało wobec nich najwyższy wymiar kary i skazało ich na śmierć przez rozstrzelanie.

### Już cztery powiaty wykonały roczny plan skupu zboża
### Który powiat będzie następny?




POWIAT ŁĘCZYCKI JAKO DZIESIĄTY Z KOLEI W WOJ ŁÓDZKIM, PRZEKROCZYŁ 90 PROC. ROCZNEGO PLANU SKUPU ZBOŻA, UZYSKUJĄC Z DNIEM DZISIEJSZYM ZWOLNIENIE OD MIAREK I ODSYPÓW.

## Amerykanie i ich satelici sabotują porozumienie w sprawie rozbrojenia i zakazu broni atomowej

# Delegacja radziecka w pełni popiera propozycje Polski

## Przemówienie min. A. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

**PARYŻ (PAP). Dnia 18 bm. na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego zabrał ponownie głos szef delegacji radzieckiej, minister Wyszyński, precyzując raz jeszcze propozycje radzieckie w sprawie redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i w sprawie ustanowienia kontroli międzynarodowej oraz poddając druzgocącej krytyce stanowisko mocarstw zachodnich w tej kwestii.**

W ciągu ostatnich kilku dni — oświadczył m. in. minister Wyszyński — uwaga Komisji Politycznej koncentrowała się na tzw. zrewidowanym projekcie rezolucji „trzech" oraz na zgłoszonych do niego poprawkach radzieckich.



Wbrew próbom przedstawicieli pewnych delegacji, którzy usiłowali dowieść, jakoby do pierwotnego projektu rezolucji „trzech" wprowadzono jakieś istotne poprawki, uważne rozpatrzenie zrewidowanego projektu rezolucji nie ujawnia w nim jakichkolwiek mniej lub więcej poważnych zmian.

Jakkolwiek dyskusja nad sprawą zakazu broni atomowej, ustanowienia kontroli międzynarodowej oraz redukcji zbrojeń i sił zbrojnych toczy się w Organizacji Narodów Zjednoczonych już drugi miesiąc, a Stany Zjednoczone, Anglia i Francja wyrażają gotowość podjęcia nieodzownych kroków w tej dziedzinie — państwa te ograniczają się wyłącznie do deklaracji, którym towarzyszy przy tym poważny opór wobec każdej próby nadania jakiejkolwiek konkretnej formy tym deklaracjom. A jednocześnie w krajach tych pod kierownictwem ich rządów rozwija się równolegle nakładem olbrzymiej energii działalność, zmierzająca do maksymalnego zwiększenia zbrojeń i sił zbrojnych, do produkowania i doskonalenia wciąż nowych typów takiej broni agresji i masowej zagłady ludzi, jak broń atomowa.

Ostatnie sprawozdanie ministra obrony USA za pierwsze półrocze 1951 roku domaga się dalszego rozszerzenia amerykańskiego programu zbrojeń i wzywa naród amerykański do dalszych ofiar w imię pomyślnego wykonania tego programu.

W związku z tym jasne się staje dlaczego rząd USA i posłusznie podążające za nim rządy Anglii i Francji nie zgadzają się w istocie rzeczy na podjęcie kroków, zmierzających do zakazu broni atomowej oraz redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Przyjęcie takich propozycji i wkroczenie na drogę rzeczywistej ich realizacji w żaden sposób nie wiąże się z całym kierunkiem obecnej polityki zagranicznej USA, zmierzającej wytrwale do skomplikowania stosunków międzynarodowych, do przygotowania nowej wojny światowej.

Jednakże mocarstwa te nie mogą odrzucić po prostu propozycji radzieckich i radzieckich poprawek. Muszą one nadać swemu stanowisku w tej sprawie pozory przyzwoitości. Muszą one zamaskować swe stanowisko frazeologią, za którą można by ukryć istotny sens rzeczy.

### Redukcja zbrojeń i bezwzględny zakaz broni atomowej

Doniosłym zagadnieniem jest sprawa zmniejszenia przez stałych członków Rady Bezpieczeństwa, tj. przez Stany Zjednoczone, Anglię, Francję, Chiny i Związek Radziecki o 1/3 zbrojeń i sił zbrojnych, jakimi będą rozporządzały w chwili powzięcia tej uchwały, przy czym redukcja ta nastąpiłaby w przeciągu roku od momentu powzięcia uchwały.

Związek Radziecki w swych poprawkach wysuwa propozycje, żeby Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych uznało za konieczne, by rządy państw należących do Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak również państw nie należących do ONZ, przedstawiły międzynarodowemu organowi kontroli natychmiast — a w każdym razie nie później niż w miesiąc po powzięciu przez Zgromadzenie Ogólne uchwały w sprawie zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń i sił zbrojnych — pełne dane, dotyczące swych sił zbrojnych i wszystkich rodzajów broni, włączając w to broń atomową — według stanu istniejącego w chwili powzięcia wspomnianej uchwały.

Nawiązując do zarzutów delegata Peru i Libanu, że Związek Radziecki domagając się zakazu broni atomowej dąży jednocześnie do zachowania swobody działania w dziedzinie innych, nie mniej niszczycielskich rodzajów broni, min. Wyszyński przypomniał, że już w 1948 r. w dodatkowych propozycjach do radzieckiego projektu planu pracy komisji zbrojeń zwykłego typu, Związek Radziecki wysunął wniosek, w którym wskazywał na konieczność całkowitego zaprzestania produkcji i używania nie tylko broni atomowej, lecz również innych rodzajów broni masowej zagłady.

Znajduje to w szczególności wyraz i znajdzie wyraz również w tym, mogę to obecnie oświadczyć, że popieramy w całej pełni zgłoszoną wczoraj przez delegację egipską poprawkę, która nie tylko wskazuje na konieczność bezwzględnego zakazu stosowania broni atomowej, lecz mówi również o wszystkich innych rodzajach broni masowej zagłady.

Popieramy to w całej pełni i bez zastrzeżeń.

Jeśli rzeczywiście chcecie, aby na równi z bronią atomową zakazane zostało stosowanie wszelkiej innej broni masowej zagłady, głosujcie dzisiaj za zakazem broni atomowej. Ale wy tego nie zrobicie.

Przedstawiciel Peru błędnie również interpretował pojęcie „bezwzględności" zakazu broni atomowej.

Zupełnie niewłaściwie rozumiecie określenie „bezwzględny zakaz". Muszę wyjaśnić, że w naszym rozumieniu bezwzględny zakaz broni atomowej nie oznacza jakiejkolwiek bądź zależności od kontroli, od jej zorganizowania, od jej form, od metod urzeczywistnienia funkcji kontrolnych itd., itp. Nie. Gdy Związek Radziecki domaga się bezwzględnego zakazu broni atomowej, nie zamierza uzależniać zakazu broni atomowej od jakichkolwiek warunków w rodzaju „stadiów", jakie wysuwa „plan Barucha", lub od jakichkolwiek innych warunków, które mogą zniweczyć lub chociażby ograniczyć w jakimkolwiek bądź stopniu skuteczność zakazu broni atomowej. Tak właśnie to rozumiemy i dlatego domagamy się bezwzględnego zakazu broni atomowej.

### Argumenty pana Mocha nikogo nie przekonywają

Co się tyczy meritum omawianej przez nas sprawy, to pan Moch uznał za właściwe powtórzyć tutaj frazes, jakoby Związek Radziecki usiłował zachować swą przewagę sił zbrojnych i zlikwidować przewagę USA, Anglii i Francji tam, gdzie, zdaniem Mocha, przewaga ta istnieje. Mówił on ponownie o rozmiarach sił zbrojnych Związku Radzieckiego, o ilości dywizji i samolotów, którą nad podziw dokładnie ponoć zna i świadomie pomniejszał jednocześnie odpowiednie dane dotyczące sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników.

Czy warto powracać do tego tematu? A jeśli już powrócić, to czy nie wystarczy zaproponować panu Mochowi i tym, którzy gotowi są w tej kwestii pójść w jego ślady, aby zapoznali się chociażby z protokółem specjalnej podkomisji komisji budżetowej Izby Reprezentantów USA za rok 1951? Protokół ten przytacza dane o siłach zbrojnych USA, Anglii i Francji, Włoch, Belgii, Danii, Holandii, Norwegii, Portugalii, i nawet Luksemburga. Według tych danych, stan liczebny sił zbrojnych tych krajów sięga prawie 5,5 miliona ludzi. Dane te, w porównaniu nawet z tymi fantastycznymi danymi, którymi operował pan Moch i inni, mówiąc o siłach zbrojnych Związku Radzieckiego — wystarczą, aby zdemaskować całkowitą bezpodstawność stanowiska i argumentów pana Mocha i innych w tej sprawie.

Niemniej jednak pan Moch w ślad za panem Jessupem powtarza argumenty, które w obliczu tego rodzaju faktów tracą wszelki sens.

Co się tyczy zbrojeń typu klasycznego, to i tu redukcja zbrojeń i sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw o jedną trzecią w ciągu jednego roku nie stworzy żadnej przewagi dla Związku Radzieckiego. Wynika to już chociażby z obecnego stanu zbrojeń i sił zbrojnych, o czym mówiliśmy wyżej, a zwłaszcza z zupełnie bezspornego faktu, że siły zbrojne Związku Radzieckiego przeznaczone są do ochrony granic, a nie do realizowania jakichkolwiek planów agresji, obcych państwu radzieckiemu i radzieckiej polityce zagranicznej.

### USA ponoszą odpowiedzialność za rozpętanie wyścigu zbrojeń

Niektórzy delegaci skłonni są zamykać oczy na fakty, a tym bardziej na fakty, jakie mają miejsce w chwili bieżącej. Dotyczy to zwłaszcza tych, którzy usiłowali tutaj kwestionować okoliczność, że odpowiedzialność za napięcie w stosunkach międzynarodowych ponoszą kraje bloku atlantyckiego ze Stanami Zjednoczonymi na czele. Czyż nie jest jednak faktem, że to napięcie wywoływane jest obłędnym wyścigiem zbrojeń, organizowaniem w obcych krajach nowych baz wojskowych i rozbudową już istniejących baz? Przypomnę np., że w chwili obecnej Stany Zjednoczone organizują w Maroku pięć nowych baz lotniczych, zdaje się baz atomowych. W każdym razie broń atomowa włączona została obecnie do uzbrojenia całej armii amerykańskiej. Czyż nie przyczynia się to do spotęgowania napięcia, nerwowej atmosfery, zaniepokojenia, czy nie wywołuje obaw, nie osłabia w tych lub innych narodach poczucia bezpieczeństwa, wiary w swe bezpieczeństwo?

Jasne jest, że za zbrojenia, za wyścig zbrojeń, prowadzony obecnie w niektórych krajach Europy zachodniej, odpowiedzialność ponosić muszą właśnie Stany Zjednoczone.

Każdy dzień demaskuje coraz bardziej niedorzeczne bajeczki o jakimś rzekomym zagrożeniu ze strony Związku Radzieckiego. Należy raz na zawsze zrozumieć, że Związek Radziecki nigdy nikomu nie zagrażał i nie zagraża. Potwierdza to historia państwa radzieckiego, które konsekwentnie kroczy drogą umacniania pokoju, współpracy międzynarodowej i bezpieczeństwa narodów. Z drugiej strony każdy dzień przynosi wciąż nowe fakty, świadczące o zagrożeniu pokoju i bezpieczeństwa narodów przez agresywny blok atlantycki. Oto czym wytłumaczyć należy szczególny charakter projektów różnych rezolucji, które kierownicy bloku atlantyckiego wnoszą na rozpatrzenie Zgromadzenia Ogólnego.

Z jednej strony, ze strony Związku Radzieckiego mamy więc propozycje, aby ogłosić bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej, aby opracować w jak najkrótszym terminie konwencję, która przewidywałaby środki zapewniające wykonanie tego zakazu.

Z drugiej strony, ze strony USA, Anglii i Francji nie mamy ani ogłoszenia zakazu broni atomowej, ani postanowienia o wprowadzeniu kontroli międzynarodowej. Mamy za to niemało mglistych frazesów, których sens sprowadza się do tego, aby polecić komisji do spraw energii atomowej i zbrojeń typu klasycznego opracowanie wniosków, które zostaną włączone do projektu układu o redukcji wszystkich sił zbrojnych i o ustanowieniu skutecznej kontroli w celu... zapewnienia przestrzegania zakazu broni atomowej. Ale gdzież jest ten zakaz, którego przestrzeganie zamierzacie zapewnić swą kontrolą? Pozwólcie, że was poprosimy, byście jasno i ściśle powiedzieli: ZAKAZAĆ BRONI ATOMOWEJ!

### Trzeba ustanowić międzynarodową kontrolę

Delegacja Związku Radzieckiego zaproponowała, aby do projektu rezolucji „trzech" włączono nowy punkt w sprawie utworzenia w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowego organu kontroli. Podkreślaliśmy, że każdy szczery plan istotnej redukcji wszystkich sił zbrojnych i zbrojeń winien przewidywać utworzenie takiego organu.

Pragnąc usunąć wszelkie niejasne punkty w kwestii utworzenia międzynarodowego organu kontroli, delegacja radziecka zaproponowała, aby przyszła konwencja przewidywała przekazanie temu organowi międzynarodowemu kontroli nad zakazem broni atomowej, aby przewidywała jego skład, prawa i obowiązki, aby poleciła mu niezwłocznie po zawarciu konwencji dokonanie inspekcji t. j. sprawdzenie wszystkich przedsiębiorstw produkujących i magazynujących broń atomową w celu ustalenia, czy konwencja w sprawie zakazu broni atomowej jest przestrzegana, czy też nie.

Autorzy projektu rezolucji „trzech" przemilczają naszą propozycję w sprawie niezwłocznego przeprowadzenia kontroli zakładów produkujących i magazynujących broń atomową, a przecież propozycja ta ma doniosłe znaczenie.

Rządy USA, Anglii i Francji, odrzucając propozycje w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej, a ściślej mówiąc w sprawie ogłoszenia przez Zgromadzenie Ogólne bezwzględnego zakazu broni atomowej, nie chcą zobowiązać się wyraźnie do utworzenia międzynarodowego organu kontroli i maskują swe stanowisko w tej sprawie zagmatwanymi i mglistymi frazesami.

Jeśli rzeczywiście utworzenie i uruchomienie mechanizmu kontroli międzynarodowej nad zakazem broni atomowej będzie—jak przypuszczają m. in. przedstawiciele Stanów Zjednoczonych — procesem długotrwałym, to tym bardziej trzeba przyznać, że nie można uzależniać zakazu broni atomowej od zakończenia procesu organizowania kontroli.

Jest to dodatkowy argument na korzyść naszego stanowiska. Na korzyść stanowiska nie tylko Związku Radzieckiego, lecz także niektórych innych delegacji.

Delegacja Związku Radzieckiego, broniąc swej propozycji w sprawie ogłoszenia przez Zgromadzenie Ogólne bezwzględnego zakazu broni atomowej, uważa także za konieczne podjęcie wszelkich niezbędnych kroków, ażeby termin ustanowienia kontroli międzynarodowej był jak najkrótszy. Ustaliliśmy nawet ten termin, a mianowicie 1 lutego 1952 r. dla przygotowania odpowiedniej konwencji. Mówi się tu, że jest to termin nierealny. Czy jesteście panowie naprawdę zaniepokojeni tym, że termin jest nierealny? Pomówimy więc o terminie, jeśli przyjmiecie naszą propozycję chociażby w zasadzie. Przyjmijcie naszą propozycję, a wówczas dojdziemy do porozumienia co do terminu.

My natomiast ręczymy za siebie i wiemy, że mimo braku kontroli zdamy egzamin. Wy nie ręczycie za siebie i może do pewnego stopnia macie rację, ponieważ uchwalono już wiele rezolucji, których nie wykonujecie. Wiele zawarto z wami porozumień międzynarodowych, których nie wykonujecie.

### Fakty mówią za siebie

Będziemy wkrótce omawiali sprawę wyasygnowania 100 milionów dolarów na opłacanie dywersji i szpiegostwa. Czyż może być coś bardziej haniebnego niż ta wasza ustawa z 10 października 1951 r.?

Uchwała w sprawie ekstradycji i karania zbrodniarzy wojennych, uchwała w sprawie stosunków między państwami należącymi do ONZ a Hiszpanią, uchwała w sprawie fałszywych i oszczerczych informacji — żadna z tych uchwał nie jest przez Stany Zjednoczone wykonywana.

A porozumienia międzynarodowe, a porozumienie jałtańskie, a porozumienie poczdamskie? I ośmielacie się twierdzić, że to nie wy podzieliliście Niemcy na dwie części, nie wy stworzyliście marionetkowy rząd w Bonn, nie wy wciągacie Niemcy Zachodnie do bloku atlantyckiego, żeby wykorzystać je jako bazę agresji. Agresji przeciwko komu? Mówi się o tym jawnie — przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. I to ma być zgodne z porozumieniami międzynarodowymi?

Czy to nazywa się poszanowaniem porozumień międzynarodowych? I po tym wszystkim niektórzy ośmielają się twierdzić, że nie są przeświadczeni, iż Związek Radziecki będzie wykonywał uchwały, pod którymi widnieje jego podpis. Niechaj panowie ci wymienią chociażby jedną jakąś uchwałę, pod którą widnieje nasz podpis i którą byśmy kiedykolwiek naruszyli. Niechaj wskażą nam taką uchwałę. Nie potrafią tego uczynić, a my możemy przedstawić Stanom Zjednoczonym dziesiątki takich faktów.

### Pełne poparcie dla propozycji Polski

Niektóre delegacje zgłosiły poprawki do projektu rezolucji „trzech", przeważnie — nieistotne. Ale jest jedna poprawka, którą delegacja ZSRR ocenia jako doniosłą i zasługującą na wnikliwą uwagę: poprawka delegacji egipskiej, o której już mówiłem.

Istnieje również druga poprawka, w postaci projektu rezolucji delegacji polskiej. Projekt rezolucji polskiej wnosi o przekazanie komisji do spraw energii atomowej i zbrojeń typu klasycznego projektu rezolucji „trzech" oraz poprawek, zgłoszonych do tego projektu przez delegacje Związku Radzieckiego.

Delegacja Związku Radzieckiego uważa propozycję tę za doniosłą i celową. Doświadczenie pracy podkomisji wykazało, że gruntowne i cierpliwe studiowanie zagadnienia, zwłaszcza tak wyjątkowej wagi, jak rozpatrywane obecnie przez naszą komisję, daje pozytywne wyniki.

Delegacja radziecka zawsze dążyła do osiągnięcia uzgodnionych decyzji. *Dąży ona do* tego również obecnie, przekonana, że takie uzgodnione decyzje mogą być osiągnięte w komisji „dwunastu" pod warunkiem istnienia dobrej woli, wzajemnego poważania oraz prawdziwego dążenia do utrwalenia współpracy międzynarodowej, pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Dlatego też w całej pełni popieramy propozycję, zgłoszoną przez delegację polską.

# Ręka w rękę z Gestapo mordowali najlepszych synów Polski

## Zeznania świadków w procesie kierownictwa „Startu" potwierdzają zbrodniczą działalność oskarżonych

**WARSZAWA (PAP). — Przed sądem w Warszawie toczy się w dalszym ciągu proces zbrodniczej organizacji pn. „Ekspozytura Urzędu Śledczego".**

**W czwartym dniu procesu, zeznawali dalej świadkowie.**

Świadek JAN ZBOROWSKI składa zeznania na temat działalności KWC i PKB. Kierownictwo Walki Cywilnej, zorganizowane w 1942 r., było oficjalnie skierowane przeciwko elementom przestępczym. Jednak był to tylko szyld zewnętrzny, za którym kryła się działalność, skierowana przeciw lewicy, zgrupowanej w PPR i w organizacjach jej pokrewnych.

Mówiąc o centralnym wywiadzie delegatury, świadek stwierdza: „Jeszcze w ostatnich miesiącach 1942 r zorganizowane zostały agendy wywiadu centralnego delegatury pod kryptonimem „Stożek" w Warszawie i na terenie okręgu warszawskiego, krakowskiego, lubelskiego i kieleckiego. Ten szeroko rozbudowany aparat wywiadowczy w myśl dyrektyw, które płynęły z Londynu, miał na celu walkę z lewicą, zgrupowaną w PPR i związanych z nią organizacjach.

Świadek mówi dalej, że na podstawie rozmów, jakie przeprowadził z Gitermanem, Rościszewskim i Władysławem Pachurskim wie, iż stosunek Gestapo do wywiadu delegatury był pozytywny. „Dowodem tego — zeznaje świadek — jest zmiana w nastawieniu okupanta, jeśli idzie o pacyfikację Lubelszczyzny. Początkowo pacyfikacje te uderzały w całość społeczeństwa lubelskiego. We wrześniu 1943 r. Giterman, zebrawszy materiały z departamentu informacji i propagandy, od własnej siatki informacyjnej, działającej na terenie Lubelszczyzny, z kontrwywiadu AK i z NSZ, opracował szeroki memoriał, w którym dowodził, że odpowiedzialność za wystąpienia przeciwko okupantowi na terenie Lubelszczyzny ponosi PPR, GL i inne organizacje współdziałające z nimi.

Memoriał ten wraz z załączonymi dowodami został przekazany przez Gitermana kpt. Spielkerowi. Spielker, zapoznawszy się z tym materiałem, obiecał Gitermanowi, że uczyni wszystko, by zmienić tę sytuację.

W tym miejscu na wniosek prokuratora Sąd odczytuje fragmenty z dokumentu, pochodzącego z archiwum Gestapo, a dostarczonego Gestapo przez kierowniczą osobę wywiadu delegatury.

Nagłówek dokumentu w przekładzie na język polski ma treść następującą:

„Komendant Policji Bezpieczeństwa i SD w Generalnej Gubernii. IVa, służba specjalna D Nr. 11-43 g. Tajna sprawa wagi państwowej. Wykonano w sześciu odbitkach. Szósta odbitka.

Otrzymują: Urząd Główny Bezpieczeństwa Rzeszy: Müller, Berlin, Komendant Policji Bezpieczeństwa i SD w Generalnej Gubernii Schüngarth Kraków.

Komendant Policji Bezpieczeństwa i SD dr. Bahn, Warszawa.

Komendant Policji Bezpieczeństwa i SD, okręg Radom. Dotyczy służby bezpieczeństwa polskiej delegatury rządu. Załączników siedem.

Na stronie 1: „Mąż zaufania, agent komendanta Warszawy oddziału III służby specjalnej SD, którego można nazwać znawcą komunizmu w Polsce, został zwerbowany przez polską delegaturę rządu jako jej członek i współpracownik. Jego działalność w polskiej delegaturze rządu jest przez nas kierowana. W szczególności podał on co następuje...:".

Na stronie 4: „Dnia 16. X. 1942 r. z polecenia rządu polskiego w Londynie, tamtejszego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, względnie szefa tamtejszego wydziału bezpieczeństwa, powstała Państwowa Służba Bezpieczeństwa, dosłownie Państwowa Służba Specjalna, wobec niższych urzędników i agentów nazywano ją tajną służbą specjalną. Miało to na celu zamaskowanie pojęcia „państwowa służba".

Na stronie 5: „Umiński wyjaśnił, że to nowe ciało jest tworem państwowym, a nie partyjno-politycznym. Głównym jego zadaniem jest służba wywiadowcza o wrogach wewnętrznych i zewnętrznych Polski i przygotowanie Państwowej Służby Bezpieczeństwa lub politycznego kierownictwa policyjnego dla przyszłego państwa polskiego".

Następnie na str. 6: „Jako organ pomocniczy (aparat wykonawczy do PSS Państwowa Służba Specjalna) zostanie stworzony Polski Korpus Bezpieczeństwa".

A dalej: „Z politycznych wypowiedzi „Doktora". jak również Umińskiego i kierowników wydziałów, należy wnioskować, że antykomunistyczne nastawienie tego nowego tworu jest o wiele silniejsze niż antyniemieckie. Wynika to z tego, że jak to sformułował Umiński, „z Niemcami rozprawią się nasi sprzymierzeńcy, dla nas pozostaną tutaj resztki, z którymi damy sobie radę, ale walkę z bolszewikami będziemy najpewniej musieli sami wynieść na własnych barkach". Ciekawa była również wypowiedź „Doktora", że „nasi przyjaciele z USA naciskają, byśmy walkę przeciwko komunistom, niebezpieczeństwu komunistycznemu, prowadzili znacznie ostrzej niż dotąd".

Z kolei zeznania składał świadek ANTONI SZPERLICH. Zeznaje on, że przed wojną był jednym z redaktorów dziennika „ABC — Nowiny codzienne" i należał do „Organizacji Polskiej" i do ONR.

Świadek zeznaje następnie, że w okresie okupacji był szefem komórki wywiadu NSZ, rozpracowującego organizacje lewicowe.

„Celem tej komórki — mówi świadek — której ja byłem kierownikiem, było rozpracowywanie organizacji lewicowych, to znaczy Polskiej Partii Robotniczej, Gwardii Ludowej, Armii Ludowej i częściowo RPPS".

PROK.: W jaki sposób były wykorzystywane materiały z odcinka antylewicowego?

ŚWIADEK: Materiały te były wykorzystywane w ten sposób, że przeprowadzano likwidację działaczy lewicowych we własnym zakresie przez grupy likwidacyjne NSZ, lub przekazywano te materiały do Gestapo, bądź też przeprowadzano te likwidacje wspólnie, t. zn. przez NSZ wspólnie z Gestapo.

PROK.: Jak to wspólne z Gestapo?

ŚWIADEK: Wiem od „Huberta" o wypadkach, w których obok naszych grup likwidacyjnych w akcji skierowanej przeciwko działaczom lewicowym, względnie nawet sympatykom, brali udział również gestapowcy.

PROK.: To znaczy, że porozumienie było całkowite?

ŚWIADEK: Porozumienie było całkowite.

Jako ostatni zeznawał świadek MARIAN KOWALSKI, po czym Sąd zamknął postępowanie dowodowe.

---

**Dnia 17 grudnia br. zmarł podczas wypełniania ważnych zadań partyjnych i państwowych działacz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Łodzi.**

**towarzysz FRANCISZEK ŻAK**

**Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym, o godz. 15, ze szpitala przy ul. Północnej na cmentarz komunalny na Dołach.**

**Cześć jego pamięci!**

**KOMITET ŁÓDZKI**
**Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej**

Z problematyki konferencji partyjnych

# Rozstrzyga praca masowo-polityczna

Wykonanie planu skupu zboża oraz spłacenie zobowiązań finansowych wsi sprowadza się nie tylko do cyfrowego wypełnienia planu przez każdego chłopa. Gdyby chodziło wyłącznie o cyfrowe wyniki obecnej akcji, to wystarczającym argumentem byłby dekret rządu, któremu każdy obywatel winien się podporządkować, jeśli nie chce być w kolizji z prawem.

Istotnym celem polityki partii w tej masowej kampanii na wsi było budzenie świadomości politycznej pracującego chłopstwa, ułatwienie mu walki z elementami kułackimi i spekulanckimi, izolowanie tych mas od wpływów kułackich, wpływów, godzących w byt, w gospodarkę, w przyszłość mało i średniorolnych chłopów.

Istotnym celem polityki partii było ubojowić organizacje partyjne na wsi, oczyścić je z balastu — ludzi obcych i przypadkowych, dopomóc do wzrostu aktywności, ofensywności i kierowniczej roli partii na odcinku wiejskim.

### OSIĄGNIĘCIA RADOMSZCZAŃSKIEJ ORGANIZACJI

Na powiatowej konferencji partyjnej w Radomsku zabierało głos ponad 30 delegatów. Zarówno robotnicy z fabryk jak i chłopi z gmin i gromad mówili o ogromnej pracy politycznej i organizacyjnej, jaką przeprowadzono w terenie. Delegaci wskazywali nie tylko na cyfrowe wyniki akcji, lecz ze szczególną mocą podkreślali wzrost siły politycznej partii, autorytetu, jej prężności organizacyjnej i mobilizacyjnej, jej ofensywności w walce z wrogiem, jej powiązania z masami. Cytując konkretne przykłady, wskazywali na poważny wzrost świadomości politycznej bezpartyjnych chłopów.

Tow. Czesław Ciach jest sekretarzem KG w Przerąbiu. W gminie tej miała kiedyś siedzibę NSZ-owska banda Warszyca, ciesząca się sympatią miejscowego kułactwa.

Złamać opór kułaków, odizolować od ich wpływów pracujące chłopstwo, przekonać je o słuszności linii partii, aby wykonało zadania państwowe, wymagało nie lada operatywności i umiejętności organizacyjnej.

Tow. Ciach przydzielił każdemu partyjnikowi konkretne zadania. Jedni poszli na wieś z żywym słowem — agitować, przekonywać. Każdy czołowy aktywista Komitetu Gminnego odpowiedzialny był na przydzieloną mu gromadę, za wykonanie planu, jak również za poziom pracy politycznej, za postawę moralno-polityczną członka partii, za pozyskiwanie dla partii przodujących bezpartyjnych chłopów. Sekretarze organizacji podstawowych postępowali podobnie w swoich gromadach, uaktywniając również członków Związku Samopomocy Chłopskiej, ZMP i Koła Gospodyń Wiejskich.

Dzięki Komitetowi Gminnemu, który kierował walką o skup, gmina wykonała zadania państwowe w 100 proc. W tymże okresie organizacja oczyściła swe szeregi z ludzi obcych naszej partii, przyjmując na ich miejsce 10 kandydatów — przodujących chłopów.

Z wypowiedzi delegatów na powiatowej konferencji partyjnej w Radomsku wynikało, że wzrosła tam siła organizacji gromadzkich, wzmocniła się więź z masami bezpartyjnymi, a sekretarze gminni i gromadzcy stali się rzeczywistymi kierownikami politycznymi na wsi. Nic dziwnego, że powiat radomszczański zbliża się szybko do 100-procentowego wykonania rocznego planu skupu zboża.

### KONFERENCJA NIE UJAWNIŁA BRAKÓW

Zupełnie inaczej potoczyła się konferencja partyjna w Łasku. Jest to wybitnie rolniczy teren. W akcji skupu zajmuje 8 miejsce na 12 powiatów. Należało się spodziewać, że delegaci mówić będą o swych trudnościach w kampanii skupu, o osiągnięciach, dzielić się będą doświadczeniami pracy partyjnej. Trzeba jednak stwierdzić, że na blisko 100 delegatów, zaledwie 3 chłopów zabierało głos w tej sprawie. Sekretarze KG prześlizgnęli się mimochodem po tej wielkiej akcji politycznej i gospodarczej na wsi.

Mówił tow. Wójcik z gminy Kolumna o otwarciu Ośrodka Zdrowia i kina, o nowym projekcie urządzenia sklepu, mówił nawet o kułakach, którzy do dziś zalegają z odstawą, ale nie wskazał jak i w jaki sposób organizacja gminna rozstawiła swe siły w celu sparaliżowania machinacji kułackich, jak Komitet Gminny politycznie mobilizował pracujące chłopstwo przeciw kułactwu, o wypełnienie zadań wsi.

Biadolił tow. Kaczmarski z Dłutowa, że siła oddziaływania organizacji gminnej jest jeszcze słaba, gdyż stan liczbowy członków partii przedstawia się niezadowalająco. A przecież nie ilość decyduje, lecz jakość członków partii.

### ŹRÓDŁA SŁABOŚCI KP W ŁASKU

— Zająłem się administrowaniem — mówił tow. Aleksy Sztuka, sekretarz KG w Pruszkowie. — Nie uaktywniałem członków partii, nie dawałem im poleceń partyjnych, nie żądałem od nich konkretnej pracy. Zaniedbałem szkolenie ideologiczne w gminie.

Oto konkretne przyczyny, wskazujące, gdzie leży źródło słabości organizacji partyjnej w powiecie łaskim. Należy obiektywnie stwierdzić, że sekretarz KP z Łasku, tow. Gajewski, włożył wiele wysiłku w to, aby powiat wykonał zadania państwowe. Pracował jednak sam, nie uaktywniał wszystkich ogniw partyjnych od góry do dołu. Poszczególne wydziały Komitetu Powiatowego nie włączyły się do akcji. Wiele ostrych i krytycznych uwag padło na konferencji pod adresem wydziału propagandy i wydziału kobiecego KP, które zaniedbały pracę partyjną w terenie. Niedostatecznie włączyły się do walki o skup komitety gminne w Zapolicach, Dobroniu, Lutomiersku i Widawie. Skoro więc organizacje partyjne nie rozwinęły szerokiego frontu walki politycznej na wsi, skoro — jak stwierdził tow. Gajewski — nie może on na konferencji wymienić takiego KG, który by służył przykładem pracy z agitatorami, nie można się dziwić, że dyskusja w sprawach wsi była zdawkowa, mało konkretna, ogólnikowa.

Z tego faktu KP w Łasku powinien wyciągnąć odpowiednie wnioski. Słabości w pracy partyjnej należy dokładnie omówić, przeanalizować ich źródła na posiedzeniach KP, komitetów gminnych i w organizacjach gromadzkich. Należy jednocześnie ustalić sposoby wzmocnienia wszystkich ogniw powiatowej organizacji, podniesienia pracy masowo-politycznej, która jest podstawowym warunkiem pomyślnego wykonania planu skupu. Organizacja partyjna powiatu łaskiego, mobilizując masy chłopskie do wykonania zadań wobec państwa, powinna uzbroić się i zahartować do oczekujących ją dalszych, trudnych zadań.

J. ADAMOWSKI

### Motocykle polskiej produkcji



*W dniu 15 grudnia br. została przedterminowo uruchomiona Warszawska Fabryka Motocykli, produkująca popularny typ polskiego motocykla SHL-125.*

*Na zdjęciu: monterzy Jerzy Przybyłkowski i Jan Kuśmierz, przygotowują motycykl do próbnej jazdy.*

CAF — fot. Dąbrowiecki

*Grupa partyjna w zakładzie produkcyjnym*

# Nasz przykład pociąga bezpartyjnych

Bardzo pomaga nam w pracy wspólne czytanie prasy. Członkowie grupy dyskutują, podczas dyskusji łatwiej przyswajają sobie różne zagadnienia. Czytanie prasy odbywa się na 15 minut przed rozpoczęciem pracy. Raz czytamy artykuły polityczne, drugi raz ekonomiczne — zarówno jedne jak i drugie uczą nas, jak pracować, jak wiązać zagadnienia polityczne ze sprawami produkcji. Przekonaliśmy się już, że głośne czytanie gazety i dyskutowanie podnosi poziom członków naszej grupy. Zwiększa się dzięki temu nasz udział w walce o plany, rośnie nasza czujność.

Tow. Szlat, członek grupy, czuwa nad tym, by nie było postojów. Gdy brakarz wyrobił już swą sztukę do końca i czeka na następną, wtedy tow. Szlat melduje o tym salowemu. Zdarza się bowiem często, że wózkarze pracują opieszale, wejdą gdzieś w kąt i można godzinami czekać. Interwencja członka grupy pomaga natychmiast.

Trzeba powiedzieć także o tym, w jaki sposób nasza grupa, pracująca w brakarni, zwalcza błędy tkackie. Otóż przeglądając sztukę, stwierdziwszy w niej błędy, staramy się rozmawiać z tkaczem, który tę sztukę wyprodukował. Tłumaczymy mu, że robiąc braki obniża swe zarobki, przypominamy, że przecież każdy kupujący, a więc i on sam, chce otrzymać towar jak najwyższej jakości.

Przykład naszej grupy, która przoduje w produkcji, działa. Jest już tak zawsze, że jak kto dobrze pracuje, dobrze wypełnia swe obowiązki — znajdzie naśladowców. Bezpartyjni — Wyrzykowski i Ostrowski stali się dzielnymi współpracownikami naszej grupy — podczas nocnej zmiany czuwają, by robotnicy mieli na czas wyremontowane maszyny, żeby majstrowie i ślusarze znajdowali się na swych posterunkach. Nasza grupa cieszy się coraz większym zaufaniem u bezpartyjnych. Zwracają się do nas często ze swymi kłopotami.

Co tydzień odbywają się narady członków naszej grupy. Na naradzie, przekazujemy towarzyszom wytyczne egzekutywy organizacji oddziałowej i wysłuchuje sprawozdań z ich pracy.

Szukając źródeł osiągnięć naszej grupy i autorytetu, jaki ma ona wśród bezpartyjnych, trzeba stwierdzić, że dzieje się tak dlatego, ponieważ jest to grupa przodujących pracowników, aktywnych działaczy partyjnych i społecznych.

HELENA WIADEREK
organizator grupy z ZPB im. Dubois.

# Przędzalnia ZPW im. Barlickiego wykonała plan przed terminem

W pierwszym półroczu bieżącego roku załoga przędzalni ZPW im. Barlickiego nie wykonywała swych planów produkcyjnych. Jedną z głównych przyczyn tego był zbyt mały udział pracowników we współzawodnictwie. Weźmy dla przykładu czerwiec. W miesiącu tym plan zrealizowany został w zaledwie 87,8 proc., ale też i we współzawodnictwie uczestniczyło tylko nieco ponad 15 proc. robotników.

W tym okresie — jak opowiada przewodnicząca rady zakładowej, tow. Szymczak — wprowadzone zostały nowe formy współzawodnictwa, polegające na podejmowaniu przez całe zespoły i poszczególnych pracowników konkretnych, długofalowych zobowiązań odnośnie zwiększenia wydajności pracy. Jednakże początkowo, w pierwszym rzędzie na skutek niedostatecznego przygotowania i braku szerokiej akcji uświadamiającej ze strony organizacji związkowej, mało było chętnych do wprowadzenia w życie tych wyższych bezwzględnie form socjalistycznego współzawodnictwa.

Do najbardziej niechętnych „nowinkom" należał zespół śrubownika Wacława Rudnickiego. Nie pomogły namowy ze strony majstra Kaczmarskiego i męża zaufania Fidlera. Rudnicki zbywał ich niecierpliwym machnięciem dłoni.

— Dajcie mi spokój — mówił — to nie dla mnie.

Po kilku wreszcie dniach poszła do Rudnickiego referentka współzawodnictwa, tow. Szymańska. Długo z nim rozmawiała podobnie jak i z przykręcaczami — Furmankiewiczową i Szczepaniakiem. Bez rezultatów. Jednak tow. Szymańska nie ustępowała. Została wraz z całym zespołem po pracy. Rzeczowość jej argumentacji powoli przełamywała opory.



*Członkowie przodującego zespołu: śrubownik Wacław Rudnicki oraz przykręcaczka Genowefa Furmankiewicz.*

Ostatecznie cały zespół postanowił podnieść produkcję o 1 proc. Rudnicki cieszy się dużym autorytetem wśród załogi przędzalni. Kiedy inni robotnicy dowiedzieli się, że podpisał zobowiązanie, znaczna ich część poszła w jego ślady, tak że w sierpniu brało już udział we współzawodnictwie prawie 40 proc. pracowników.

Tymczasem Rudnicki i jego współtowarzysze z energią przystąpili do pracy osiągając w drugim kwartale 99,3 proc. wykonania planu, w trzecim — 113 proc., a w listopadzie 122,9 proc. Dzisiaj zespół ten należy do przodujących. Prawie wszyscy robotnicy produkcyjni w przędzalni ZPW im. Barlickiego objęci są współzawodnictwem. Średnie wykonanie baz zwiększyło się o 14,5 proc., a ilość nie wykonujących swych zadań zmalała do 3 proc. Plany miesięczne są wykonywane i przekraczane (lipiec — 101,1 proc., wrzesień — 108,6 proc., listopad — 116 proc.).

* * *

Śrubownika Józefa Sałatę wyraźnie irytował widok kilku nieczynnych samoprząśnic wózkowych. Każda z nich oznaczała przecież stratę wielu kilogramów przędzy. Wydawało się jednak, że nie ma na to rady — brak było ludzi do ich obsługi. Któregoś dnia śrubownik udał się do kierownika przędzalni i oświadczył, że chce pracować inaczej aniżeli dotychczas, a mianowicie przejść na obsługę dwóch maszyn. Kierownik bez wahania zgodził się na tę propozycję. W międzyczasie Sałata porozumiał się jeszcze z trzema innymi śrubownikami (Bagińskim, Tomczakiem i Chudobińskim) i wkrótce wszyscy oni zaczęli pracować na dwóch samoprząśnicach. Cztery nieczynne maszyny ruszyły pełną parą dając dodatkową produkcję. Okazało się, że praca na dwóch samoprząśnicach nie jest trudniejsza aniżeli na jednej. Trzeba tylko równomiernie rozłożyć wszystkie czynności, pilnować, aby obciąganie nie wypadało równocześnie na obydwu maszynach, gdyż wtedy jedna z nich ma przymusowy postój.

Wszyscy śrubownicy, pracujący nowym systemem, wydatnie powiększyli swą produkcję, osiągając przeciętnie 115 proc. wykonania bazy, przy czym ich zarobki miesięczne wzrosły o 150 zł, a przykręcaczy o 120 zł.

* * *

We wszystkich halach produkcyjnych ZPW im. Barlickiego, a szczególnie w przędzalni, wre ożywiona praca. Załoga nie szczędziła starań i wysiłków, aby w myśl podjętych zobowiązań do dnia 19 grudnia zakończyć realizację planu rocznego.

Przyrzeczenie zostało dotrzymane. W dniu 18 bm., a więc jeszcze wcześniej, aniżeli to było przewidziane, przędzalnia zakończyła zwycięsko realizację zadań drugiego roku Sześciolatki.

M. KORDOS.

Z doświadczeń WKP (b)

# Rola ośrodka szkolenia partyjnego

Partia bolszewicka rozwija ogromną działalność w dziedzinie szkolenia ideologicznego członków partii oraz kadr pracowników państwowych. Studia nad teorią i historią bolszewizmu uzbrajają kadry w znajomość praw rządzących rozwojem społecznym, pozwalają im opanować rewolucyjną teorię i posługiwać się nią przy realizacji praktycznych zadań budownictwa komunistycznego.

W ZSRR istnieją jak najlepsze warunki szkolenia partyjnego: stworzono tam gęstą sieć szkół, kursów, uniwersytetów wieczorowych marksizmu-leninizmu, grup samokształceniowych, ośrodków szkolenia partyjnego (tzw. gabinetów partyjnych). W wielomilionowych nakładach wydaje się dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina w językach wszystkich narodów ZSRR. Tak np. łączny nakład genialnej pracy towarzysza Stalina — „Krótkiego Kursu Historii WKP(b), sięga prawie 40 milionów egzemplarzy.

Poniżej opiszemy pracę jednego z ośrodków szkolenia partyjnego WKP(b), uwydatniając jego organizującą rolę w dziedzinie studiowania teorii marksizmu-leninizmu.

Ośrodek partyjny Dzierżyńskiego Komitetu Rejonowego WKP(b) w Moskwie zajmuje kilka pokojów w lokalu komitetu. W dwóch mieści się biblioteka, licząca 30 tys. tomów; w innych odbywają się konsultacje i zajęcia szkoleniowe. Konsultacje grupowe, odczyty i seminaria propagandystów odbywają się w sali posiedzeń Komitetu Rejonowego. Ośrodek czynny jest codziennie od godz. 10 do 22; ma on 5 pracowników etatowych. Ośrodek grupuje wokół siebie 400-osobowy aktyw prelegentów i konsultantów, posiadających duże doświadczenie praktyczne i wyróżniających się wysokim poziomem przygotowania teoretycznego. Udzielają oni wszechstronnej pomocy kierownikom kół i seminariów (których w rejonie jest 1.100) oraz osobom studiującym samodzielnie teorię marksizmu-leninizmu.

— W obecnym roku szkolnym 1951-52 — mówi kierownik ośrodka — zasługuje na uwagę pęd do wiedzy politycznej wśród robotników i urzędników bezpartyjnych. Podczas gdy w roku ubiegłym istniało w naszej dzielnicy 65 kółek studiowania życiorysów Lenina i Stalina, przeznaczonych dla bezpartyjnych, to w roku bież. zorganizowano ponad 150 takich kółek. W szkołach naszej dzielnicy wykłada około 1.000 bezpartyjnych nauczycieli; wszyscy oni studiują samodzielnie teorię marksizmu-leninizmu.

Innym charakterystycznym zjawiskiem, które daje się zaobserwować w roku bieżącym, jest wyższy poziom szkolenia. Podczas gdy dwa lata temu większość szeregowych członków partii kształciła się na niższych szczeblach, to obecnie przytłaczająca ich większość studiuje historię i teorię marksizmu-leninizmu samodzielnie, bądź też na wyższym szczeblu; wielu z nich interesuje się ekonomią polityczną i filozofią. Jeśli w roku ubiegłym na seminaria z dziedziny filozofii uczęszczało 168 szeregowych członków partii, to w roku bież. liczba ich wynosi ponad 600.

Ośrodek udziela wszechstronnej pomocy propagandystom (wykładowcom w sieci szkolenia partyjnego). Co miesiąc sporządza się kalendarzyk odczytów, referatów, seminariów, konsultacji indywidualnych i grupowych, zatwierdzony przez Komitet Rejonowy. Wygłasza się dla nich referaty omawiające ważne uchwały partii i rządu, odczyty o wielkich budowlach komunizmu, o sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, o ruchu obrońców pokoju, o aktualnych zadaniach gospodarczo-politycznych oraz prelekcje z dziedziny nauki i techniki, literatury i sztuki. Organizowane tu konsultacje grupowe obejmują odczyty teoretyczne na temat dzieł klasyków marksizmu-leninizmu i zajęcia praktyczne z dziedziny metodyki.

Szczególnie wiele uwagi poświęca ośrodek partyjny młodym propagandystom. Konsultanci pomagają im sporządzać plany zajęć, udzielając wskazówek metodycznych, wyjaśniając, w jaki sposób zaktualizować temat, powiązać go z bieżącymi wydarzeniami. Konsultanci asystują często na zajęciach młodych propagandystów, po czym wraz z nimi szczegółowo analizują przebieg zajęć, podkreślając niedociągnięcia i wskazując jak je usunąć.

Ośrodek organizuje często zebrania, na których propagandyści dzielą się doświadczeniami.

Poważne miejsce w pracy ośrodka odgrywają indywidualne konsultacje dla osób studiujących samodzielnie teorię marksizmu-leninizmu. Konsultacji tych udzielają codziennie dwaj konsultanci. Ze względu na różnorodną tematykę jest to praca, wymagająca wysokich kwalifikacji; toteż Dzierżyński Komitet Rejonowy WKP(b) zmobilizował do pracy w Ośrodku większą grupę osób z ukończoną wyższą szkołą partyjną przy KC WKP(b) lub Akademią Nauk Społecznych, jak również osoby posiadające tytuł kandydata nauk historycznych, filozoficznych lub ekonomicznych. Konsultanci pomagają osobom studiującym systemem samokształcenia sporządzać indywidualne plany zajęć oraz kontrolują przebieg studiów.

Biblioteka Ośrodka sporządza systematycznie spisy literatury, zalecane jako lektura do każdego tematu, organizuje wystawy literatury pięknej, sporządza bibliografię ważniejszych artykułów i konsultacji, zamieszczanych na łamach gazet i czasopism teoretycznych, zbiera materiał cyfrowy i faktyczny z poszczególnych dziedzin gospodarki narodowej ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Ośrodki szkoleniowe istnieją nie tylko przy komitetach miejskich i rejonowych WKP(b), lecz również na terenie wielu przedsiębiorstw, instytucji i wyższych uczelni ZSRR.

G. PACHOMOW

# O naszej spółdzielni

Nasza spółdzielnia powstała w lutym 1950 r. Początkowo liczyła 26 członków, lecz potem usunęliśmy 6, którzy źle pracowali, wyłamywali się z ogólnej dyscypliny. Pozostali natomiast pracują solidnie, przekonali się bowiem już całkowicie o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Ot, najlepszy dowód chociażby — tegoroczne zbiory. Zboże na polach naszej spółdzielni różniło się całkowicie od zboża chłopów gospodarujących indywidualnie. Przeciętna wydajność z 1 hektara zbóż kłosowych wynosiła 18 kwintali, a ziemniaków — 160 kwintali. W pracy polowej wyróżnili się — Szczepan Juręczyk, 54-letni chłop, który przed wojną pracował we dworze, a dziś poczuł się gospodarzem na spółdzielczym gruncie i nie żałował trudu oraz Jan Babski. Z kobiet wymienić trzeba Stefanię Barańską, Marię Babską, Jadwigę Mielczarkową, które zostawiały dzieci w żłobku, a same sumiennie pracowały na polu. Niemałe osiągnięcia ma i grupa podwórzowa. Oborowy Stanisław Tomczyk zorganizował nam wzorową oborę. Oborą tą spółdzielnia może się naprawdę szczycić — krowy tłuste, czyste, aż przyjemnie popatrzeć. Podczas gdy w gospodarstwie indywidualnym krowa daje 1.500 litrów rocznie, to nasze krowy dają po 3.000 litrów. Takie to wielkie znaczenie ma właściwa opieka i racjonalne odżywianie bydła.

Wzrost siły gospodarczej spółdzielni, wzrost dobrobytu, uderza w pozycję kułaków jako ostatnich kapitalistów i wyzyskiwaczy na wsi. Starają się oni rozsiewać najrozmaitsze plotki o spółdzielni, ale prawda odnosi zwycięstwo nad kłamstwem — chłopi widzą nasze osiągnięcia i coraz bardziej wierzą nam, a nie kułakom.

Poważną rolę w naszym życiu spełnia podstawowa organizacja partyjna. Ona to mobilizuje nas do coraz lepszej pracy, do wykonania obowiązków wobec państwa. Gromada Lubiatów wykonała w 100 proc. plan skupu zboża i przekroczyła plan skupu ziemniaków. W toku walki o wykonanie planu skupu, nasza organizacja pozbyła się elementów chwiejnych, usunęła takich członków, którzy niczym nie dokumentowali swej przynależności do partii. Bolesław Misiak np. nie opłacał składek, nie uczęszczał na zebrania. Szczepan Barański, mimo wielokrotnych upomnień, stale się upijał. Zdecydowaliśmy usunąć ich z partii.

Ma nasza spółdzielnia osiągnięcia, ale mogłaby mieć znacznie większe, gdyby więcej było nad nią opieki ze strony wyższych instancji partyjnych. Nigdy nikt z Komitetu Powiatowego nie był u nas, nie uczestniczył w żadnym zebraniu, a przecież na pewno wskazałby wcześniej na nasze błędy. Podobnie i pracownicy wydziału politycznego POM nie okazują nam żadnej pomocy — przyjeżdżają tylko po sprawozdania. Brak jest opieki i zainteresowania ze strony Prezydium Gminnej Rady Narodowej. Jakże bylibyśmy wdzięczni i radzi, gdyby od czasu do czasu ktoś do nas przyjechał, wziął udział w zebraniu członków spółdzielni czy organizacji partyjnej, wytknął braki, poradził co i jak należy robić.

Pomyślny rozwój naszej spółdzielni leży nam bardzo na sercu. Żyliśmy się wszyscy, czujemy się jak jedna rodzina, czujemy się odpowiedzialni za całokształt gospodarki. Chcemy naszą pracą dokumentować prawdę o wyższości zespołowego gospodarowania. Chcemy okolicznym chłopom wskazać jasną drogę do innego, szczęśliwego życia.

IRENA SZOPA
członkini spółdzielni produkcyjnej w Lubiatowie, pow. piotrkowski.

# Prawidłowo organizować i kontrolować pracę w zakładzie

Wzrost tempa industrializacji kraju, napięte zadania Planu 6-letniego, wymagają od załóg zakładów przemysłowych coraz większej mobilizacji. Ale wzrost tempa naszej pracy musi iść w parze ze wzrostem rytmiczności, z coraz bardziej planową, systematyczną pracą. Dlatego też bardzo ważnym zagadnieniem jest doprowadzenie zadań produkcyjnych do warsztatu pracy, do bezpośredniego wykonawcy. Chodzi o to, aby każdy pracownik znał dokładnie swoje zadania na dzień, na tydzień, i na miesiąc. Tylko doprowadzenie do wykonawców planów dziennych umożliwia ich rytmiczne wykonywanie. Jasne że pracownik, zdający sobie sprawę z tego co i ile ma wykonać w ciągu dnia, zrealizuje te zadania lepiej i szybciej aniżeli ten, który tych zadań nie zna, który pracuje na ślepo. Toteż zagadnieniem pierwszej wagi jest rozbicie planów zakładowych na poszczególne oddziały produkcyjne, a wewnątrz oddziału na zmiany i dalej — doprowadzenie zadań dziennych do robotnika.

Te twierdzenia można poprzeć konkretnymi przykładami z naszych zakładów. Dopóki robotnicy nie znali swych dziennych zadań, wydajność kształtowała się poniżej zaplanowanej. Po doprowadzeniu planów do maszyn następuje u nas z każdym miesiącem stały wzrost wydajności, dzięki czemu w listopadzie wykonaliśmy plan w 120,7 proc. Jednocześnie wzrosły zarobki robotników i zahamowana została płynność załogi. Podczas gdy dawniej w ciągu miesiąca zwalniało się przeciętnie 15 robotników — obecnie fluktuacja została zupełnie zahamowana.

Bezpośrednimi kierownikami robotników są majstrowie i brygadziści. Uchwała rządu gwarantuje odpowiednie uposażenie majstrów za wytężoną pracę. W związku z tym należy podnieść ich odpowiedzialność za realizację planów zespołów. Socjalistyczne kierownictwo polega nie tylko na stawianiu konkretnych zadań, lecz także na kontroli wykonania, na analizie ich wyników i wyciągnięciu na podstawie tej analizy odpowiednich wniosków. Każdy robotnik, jak również majster, kierownicy poszczególnych oddziałów aż do dyrekcji włącznie, winni codziennie wiedzieć jakie wyniki osiągnięte zostały w zakładzie w dniu ubiegłym, a analiza tych wyników pozwoli na wszystkich szczeblach organizacyjnych dostrzec na czas, gdzie występują załamania w wykonaniu planów. Jasne jest, że każde niebezpieczeństwo dostrzeżone na czas przestaje być niebezpieczeństwem o ile zostaną niezwłocznie przedsięwzięte odpowiednie kroki dla jego likwidacji. Takim czynnikiem, który u nas stale, codziennie, na wszystkich odcinkach kontroluje wykonanie zadań i składa poszczególnym kierownikom meldunki jest tzw. służba dyspozytorska. Zadaniem tej służby jest nie tylko kontrola wykonania, ale i operatywne rozkazodawstwo, mające na celu natychmiastową likwidację załamań, które powstają w toku produkcji. Organizacja i praca tej służby oparta jest na doświadczeniach Związku Radzieckiego, a właściwa jej działalność stanowi poważną dźwignię terminowego i rytmicznego wykonania zadań produkcyjnych.

Najważniejszą jednak sprawą, która decyduje o wykonywaniu zadań są kadry, jest człowiek, który zadania te wykonuje. Trzeba stwierdzić, że w szybkim marszu naprzód, w natężonej pracy, realizując wielkie zadania Planu, często zapominamy o tej najważniejszej sprawie. Kierownictwo zakładów zapomina nieraz, że wykonawcą planu jest człowiek i że trzeba go otoczyć jak największą troską i opieką. Żaden kierownik nie potrafi dobrze pokierować ludźmi, których nie zna i o których się nie troszczy. Interesujemy się wynikami pracy poszczególnych robotników, ale jakże często nie wnikamy w przyczyny obniżające ich wydajność. Są tacy kierownicy i majstrowie, którzy nie wiedzą nawet jak kształtują się zarobki ich pracowników, nie przeglądają list wypłat, nie widzą w robotnikach ludzi. Taki majster lub kierownik nie potrafi dobrze kierować swym personelem, jest oderwany od załogi. W naszych zakładach dawniej bardzo często zdarzały się pomyłki w listach płacy, co wywoływało niemało rozgoryczeni . i złości robotników. Obecnie majstrowie zostali zobowiązani do każdorazowego przeglądania listy płac i sprawdzania, czy zarobki zostały dobrze obliczone. Dzięki temu nie zdarzają się już u nas reklamacje w tej sprawie.

Dbałość i troska o każdego pracownika, wspólne rozwiązywanie problemów, świadomość zadań stojących przed zakładem — łączy i zespala kierownictwo i załogę, stwarza podstawy do zespołowej, owocnej pracy. Socjalistyczne kierownictwo i socjalistyczna organizacja pracy — to podstawowe warunki, gwarantujące wykonanie zadań produkcyjnych.

**J. DZIUBAŁTOWSKI**
nacz. dyr. Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych

# Prezydium GRN w Sędziejowicach troszczy się o pracujących chłopów

Żagliny są najuboższą gromadą w gminie Sędziejowice, pow. łaskiego. Mieszkają tu przeważnie chłopi małorolni. W tym roku przed żniwami zboże ich zostało poważnie zniszczone przez gradobicie. Mówiono w gromadzie, że będzie ciężko, bo mało kto może hodować tuczniki, że plan kontraktacji trzody chlewnej na pewno nie zostanie wykonany. I rzeczywiście, gromadzki kierownik grupy hodowców, Roman Karpiński. musiał włożyć wiele wysiłku, aby plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 roku został zrealizowany. Do dnia 1 grudnia br. z wielkim trudem zakontraktował u chłopów 44 tuczniki. Byli tacy, co w ogóle o kontraktacji słyszeć nie chcieli, jak Michał Jagielski, Maciej Kopka i inni. Mówili, że nie wiedzą czy po wykonaniu zobowiązań w planowym skupie zboża pozostanie im dostateczna ilość ziarna na własny użytek i dla inwentarza.

Nie byli jeszcze na tyle świadomi, żeby zrozumieć, że władza ludowa troszczy się zarówno o robotników, jak i o chłopów, że tylko w ustroju kapitalistycznym ludziom, nawiedzonym przez niszczycielski żywioł, grozi skrajna nędza.

Po wyzwoleniu Polski z jarzma kapitalistyczno-obszarniczego władzę ujęli w swe ręce robotnicy i chłopi, znikło więc raz na zawsze widmo nędzy i głodu. Że tak jest, w krótkim czasie zdołali się przekonać chłopi z gromady Żagliny.

Prezydium GRN wspólnie z gromadzką komisją społeczną rozpatrzyło szereg podań chłopów, poszkodowanych przez gradobicie, odpowiednio zmniejszając im początkowe wymiary w planowym skupie zboża i ziemniaków w ten sposób, by do nowych plonów starczyło im na wyżywienie siebie i inwentarza.

Po sprawiedliwym rozpatrzeniu podań znaleźli się chłopi, którzy narzekali na brak opału. I w tym wypadku Prezydium GRN poczyniło odpowiednie kroki. Wspólnie z gminną spółdzielnią zorganizowano na terenie gminy ekipę, złożoną z 30 osób, która wyjechała do woj. szczecińskiego na wyrąb lasów. Już obecnie przybywają do gminy transporty drzewa opałowego, które GS przydziela poszczególnym chłopom.

Wielkiego przełomu na terenie gromady w zakresie kontraktacji trzody chlewnej dokonała uchwała Prezydium Rządu o dodatkowej pomocy hodowcom, kontraktującym trzodę chlewną. Na zebranie, poświęcone omówieniu tej uchwały, licznie przybyli mieszkańcy gromady, żywo dyskutując o jej dobrodziejstwach. Już podczas zebrania 14 chłopów zakontraktowało tuczniki u kierownika grupy hodowców, Karpińskiego. Nawet Michał Jagielski i Maciej Kopka, którzy przedtem nie chcieli słyszeć o kontraktacji, teraz podpisali kontrakty na odstawę 4 tuczników.

W ciągu zaledwie kilku dni zakontraktowano więcej sztuk niż w okresie kilku miesięcy przed uchwałą. Obecnie kontraktacją objętych zostało około 100 tuczników.

Do GKS wpłynęło w tych dniach z gromady Żagliny około 20 podań z prośbą o przyznanie pożyczki na kupno prosiąt. Wdowa Teofila Stępień, posiadająca tylko 1 ha ziemi, a troje dzieci na utrzymaniu, jest bardzo zadowolona z uchwały o dodatkowej pomocy dla kontraktujących trzodę chlewną. Powiada ona, że w uchwale tej wyraźnie przebija troska rządu o poprawę bytu chłopów. Ona również złożyła podanie o przyznanie jej kredytów na kupno prosiąt, bowiem chce się przyczynić do zwiększenia produkcji wsi, do przyśpieszenia realizacji Planu 6-letniego, do podniesienia dochodowości własnego gospodarstwa.

**S. LEWANDOWSKI**

# O czym nie mówiono na zebraniu wyborczym Ligi Kobiet

Przed kilku dniami w organizacji kobiecej ZPB im. Dubois odbyło się zebranie wyborcze. Przewodnicząca odczytała sprawozdanie, które nie zobrazowało należycie pracy organizacji kobiecej. Żadna z obecnych nie zabrała głosu. Nie powiedziano ani słowa o dotychczasowej pracy LK, o osiągnięciach czy brakach rady kobiecej. Czyżby w Zakładach im. Dubois praca ta stała na tak wysokim poziomie, że nie była już potrzebna dyskusja? Niestety, w Zakładach im. Dubois nie można mówić o wzorowej pracy rady kobiecej.

Nie trudno się zorientować, że niewielki był udział organizacji kobiecej (mimo niewątpliwych osiągnięć poszczególnych kobiet) w walce o plan. Na posiedzeniach zarządu prawie wcale nie dyskutowano na ten temat, nie analizowano w jaki sposób organizacja kobieca powinna prowadzić pracę uświadamiającą i pobudzającą kobiety do zwiększenia wydajności, obniżki kosztów własnych itp. Nie podejmowano wniosków w sprawach bytowych, w sprawie awansowania robotnic. Na posiedzeniach tych mówiło się o wszystkim po trochu, ale członkinie zarządu nie próbowały nigdy gruntownie zanalizować jakiegoś zagadnienia i wyciągnąć z niego odpowiednich wniosków. Przyczyną tego był bez wątpienia brak aktywności kierownictwa poszczególnych komisji. Ot np., Janina Góra, która była kierownikiem komisji współzawodnictwa, nie tylko że nie kierowała pracą tej komisji, ale sama nie potrafiła zmobilizować kobiet pracujących w jej oddziale do podjęcia zobowiązań produkcyjnych. Spali również członkowie komisji opieki nad matką i dzieckiem. Ani razu nie przeprowadzono kontroli w żłobku czy w przedszkolu. Brak było stałej pracy z przodownicami społecznymi. Jest ich zaledwie 17. Nie wypełniają one swych zadań dlatego, że nie otrzymują instrukcji.

Zakłady nie wykonują planu, bo brak dostatecznej mobilizacji tkaczek i prządek dla wielkiej sprawy zwiększenia produkcji. Nawet sprawy awansu nie stanowiły przedmiotu troski rady kobiecej. Wprawdzie wysunięto na stanowisko majstra przodownicę Helenę Strzelbicką, ale ponieważ nie wytłumaczono jej znaczenia awansu — Strzelbicka odmówiła, uważając, że jako kobieta nie da sobie rady na tym stanowisku. Awansowana na podmajstrzego Stanisława Lenarcik w dalszym ciągu pracuje na maszynach. Jest rzeczą zrozumiałą, że takie nieudane próby nie stwarzają w zakładzie warunków do awansowania przodujących robotnic.

Analizując przyczyny tych niedomagań, nie można się ich dopatrzeć w braku aktywu. Organizacja kobieca w Zakładach im. Dubois może być dumna z takich przodownic, jak Kruszewska, która zapoczątkowała ruch wielowarsztatowy, jak Owczarek — nagrodzona srebrnym krzyżem zasługi. Kobiety Zakładów im. Dubois otrzymały dyplom uznania w wyniku współzawodnictwa z Zakładem im. Sawickiej o kulturę miejsca pracy. Mają niemałe osiągnięcia w pracy ekipy łączności ze wsią. I naprawdę nie trudno jest znaleźć we wszystkich oddziałach dobre, ofiarne pracownice, które powinny zostać przodownicami społecznymi, powinny wzmocnić nieliczny aktyw kobiecy i pełnić zaszczytną funkcję agitatorek organizacji kobiecej.

Zasadniczą przyczyną bardzo słabych wyników działalności rady kobiecej jest jej całkowicie bezplanowa praca, brak aktywności komisji, brak kierownictwa przodownicami społecznymi. Niemałą winę ponosi za ten stan egzekutywa organizacji partyjnej, która bardzo rzadko analizuje pracę rady kobiecej i nie wyciąga z tej analizy żadnych konkretnych wniosków. Organizacja partyjna nie zmobilizowała kobiet — członkiń partii i LK do rozwinięcia pracy uświadamiającej w akcji sprawozdawczo-wyborczej w Lidze Kobiet. *Stąd ten zupełny brak dyskusji na zebraniu wyborczym — stąd płytki i powierzchowny referat.*

Zagadnienie podniesienia na wyższy poziom pracy organizacji kobiecej w zakładach zatrudniających poważną ilość kobiet jest sprawą wielkiej wagi. Organizacja ta za pomocą właściwych metod oddziaływania winna co dzień docierać do wszystkich kobiet pracujących w zakładzie, stawiać przed nimi zadania walki o plan, a jednocześnie opiekować się nimi troskliwie, awansować je, rozwiązywać ich kłopoty i zmartwienia. O wielkim znaczeniu organizacji kobiecej w zakładzie winna przypomnieć sobie organizacja partyjna ZPB im. Dubois.

**E. SKOWERSKA**

## W „Pałacu Młodzieży" im. Bolesława Bieruta



*W Katowicach został oddany do użytku „Pałac Młodzieży", wybudowany i urządzony według wzorów radzieckich. Pałac posiada szereg działów wyposażonych w nowoczesne urządzenia, instrumenty muzyczne itp. Pomieści on około 1.200 chłopców i dziewcząt. Na zdjęciu: Teresa Pająk, Krystyna Jaworska i Wanda Wojtaszek podczas lekcji gry na akordeonie.*

CAF — fot. Tymiński

# Rozwój ruchu wielowarsztatowego w ZPDz im. Teodora Duracza

**Zebranie** załogi oddziału II ZPDz **im. Duracza miało ożywiony przebieg. Po referacie prelegenta Komitetu Dzielnicowego PZPR „Widzew"** wywiązała się dyskusja. Wypowiedzi ob. **Bauc** i ob. **Moraczewskiego,** dziewiarzy najlepszej jakości, poparte były zobowiązaniem, polegającym na podniesieniu wydajności o 3 proc.

— Przeszedłem z 26 oczkarek na 34 — oświadczył ob. **Francke** — uzupełniając samorzutnie swe maszyny trzema oczkarkami, by móc przejść na wielowarsztatowość. Wraz z ob. Malickim wykonujemy 206 proc. normy. Tytuł przodownika pracy zobowiązuje mnie do ciągłego podnoszenia swej wydajności, postanawiam więc podwyższyć wykonanie bazy o 4 proc.

Swój udział w wielowarsztatowości zgłosili również ob. **Kozarek** i ob. **Hercok,** deklarując przejście z 26 oczkarek na 40 oraz podniesienie wydajności pracy o 4 proc., podczas gdy dotychczasowe wyrobienie normy wynosiło od 176 proc. do 194. Dumnie brzmiał ich meldunek o przystąpieniu do wielowarsztatowości: „Wzmożenie wydajności pracy jest naszym obowiązkiem wobec państwa ludowego, wobec przyszłego pokolenia".

Padają dalsze zobowiązania. Ob. **Rybicki** postanowił podnieść swą wydajność o 3 proc., a cewiarki ob. Głąbska i Grątczak, wyrabiające 190 proc., podwyższą wykonanie bazy o 1 procent. Apel przodujących pracowników II oddziału, którzy wzywają oddział I do przejścia na wielowarsztatowość i podniesienia wydajności pracy, niewątpliwie znajdzie żywy oddźwięk.

Ścisła współpraca sekretarza organizacji partyjnej, tow. Kozłowskiego, z kierownikiem oddziału, ob. Kłaczyńskim, przyczynia się do przezwyciężenia trudności, napotykanych przez załogę. Wzmaga to autorytet kierownictwa i zaufanie doń pracowników oraz wzbudza przekonanie, że partia potrafi skutecznie pomagać załodze przy realizacji zobowiązań i mobilizować ją do wytrwałej walki o plan.

**L. KASPROWICZ.**

# Krytyka uczy i pomaga

### WZNOWIONO SZKOLENIE ZAWODOWE

*W związku z artykułem tow. J. Szczygielskiego „Wzmóc walkę o wyniki szkolenia zawodowego" („Głos Robotniczy" Nr 313), dyrekcja ZWAT przyznaje, że zagadnieniu szkolenia zawodowego poświęcono zbyt mało uwagi. Po ukazaniu się artykułu, dyrekcja wspólnie z radą zakładową przeprowadziła ponowne rozmowy z pracownikami, wytypowanymi na szkolenie. Pracownikom tym wyjaśniono konieczność szkolenia zawodowego jako czynnika, który zapewnia wykonanie planów produkcyjnych. Wszyscy pracownicy przyrzekli przestrzegać punktualności i pilności w doszkalaniu zawodowym.*

### GRZYWNA ZA POBRANIE NADMIERNEJ OPŁATY

*W odpowiedzi na notatkę pt. „Wygórowana cena" („Głos Robotniczy" z dnia 5 listopada 1951 roku), dotyczącą nadmiernie pobranej opłaty za napisanie podania — Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście wyjaśnia, że właściciel biura pisania podań, ob. Jan Cegiełkowski, został w drodze administracyjnej ukarany grzywną 1.500 zł. Niezależnie od tego poczynione zostały kroki, w celu zlikwidowania wymienionego biura.*

### ZAMIAST STARYCH ZDJĘĆ — WYSTAWA PRASY

*W związku z korespondencją pt. „Nieaktualne zdjęcia" („Głos Robotniczy" Nr 253), Komenda Wojewódzka PO „SP" wyjaśnia, że w gablotce propagandowej na miejsce starych zdjęć umieszczono wystawę prasy polskiej i radzieckiej.*

### PRZYSTĄPIONO DO MALOWANIA

*Odpowiadając na korespondencję tow. B. Cyndlera pt. „Usunąć nieporządki („Głos Robotniczy" z dnia 3 grudnia 1951 roku), dyrekcja ZPP im. Lenartowskiego zawiadamia, że przystąpiono już do malowania pomieszczeń dla straży pożarnej, przemysłowej oraz biur administracji. Prace te zostaną zakończone w najbliższych dniach.*

### ZA PRZETRZYMANIE ZAMÓWIENIA — UPOMNIENIE

*W związku notatką pt. „Zamówienie zawieruszyło się" („Głos Robotniczy" Nr 267), dyrekcja Łódzkich Zakładów Gastronomicznych wyjaśnia, co następuje: „Winnym niezrealizowania do dnia 6 października br. zamówienia na ziemniaki przez zakład „Mariensztat" jest pracownik sekcji. Pracownik ten za przetrzymanie zamówienia ukarany został upomnieniem".*

### JAKOŚĆ CHLEBA ULEGNIE POPRAWIE

*W związku z artykułem „Jakość wypieku chleba musi ulec poprawie" („Głos Robotniczy" Nr 303), Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wyjaśnia, że w celu utrzymania dobrej jakości pieczywa produkowanego przez Piekarsko - Cukierniczą Spółdzielnię Pracy, zagwarantowano bezpośrednie dostawy mąki z najlepszych młynów województwa łódzkiego oraz pełne użycie surowców, potrzebnych do produkcji.*

*Poza tym przedstawiciele Wydziału Handlu odbywają stałe odprawy z kierownictwem spółdzielni, któremu udzielają wytycznych odnośnie produkcji pieczywa.*

*Ponieważ stosowanie nagan oraz odbieranie premii pieniężnych pracownikom piekarń winnych złej jakości pieczywa okazało się niewystarczające, Wydział Handlu wystąpił do Prokuratury z wnioskami karnymi przeciwko ośmiu pracownikom tej spółdzielni.*

# Chłopi z gromady Rembieskie zdemaskowali kułaka — wroga kontraktacji

Treść uchwały rządu o dodatkowej pomocy dla hodowców kontraktujących trzodę chlewną, odczytana przez aktywistę ZSL gromady Rembieskie, gminy Wojsławice, w pow. sieradzkim — ob. Jana Majewskiego, wywołała na twarzach zebranych w mieszkaniu sołtysa chłopów widoczną radość. Dyskusja była gorąca. Nie szczędzono słów uznania dla polityki rządu, umożliwiającej chłopom podnoszenie dochodowości ich gospodarstw. Zgromadzeni stwierdzili to jednogłośnie, a po leżące na stole arkusze umów kontraktacyjnych wyciągnęło się od razu kilkanaście chłopskich dłoni.

Od ogólnego nastroju zadowolenia szczególnie odbijała twarz Klimczaka, 16-hektarowego gospodarza z gromady Rembieskie: odęta i niezadowolona. Ruchem niechęci odsunął rękę Badziaka, podającego mu umowę kontraktacyjną. Klimczak oświadczył:

— A ja nie będę kontraktował. Mam 2 maciory, a państwo nic nie daje mi na nie, więc cóż będę sobie głowę zawracał jakąś tam kontraktacją.

Badziaka i zebranych chłopów poniosło. Badziak zawołał podniesionym głosem:

— A tobie państwo za co ma dawać? Rejestrowałeś swoją maciorę?
— Nie! Za prosiaki bierzesz, ile ci się tylko podoba!

Jakiś kobiecy głos wtórował Badziakowi: — Racja. Chytrus z tego Klimczaka. Pieniądze pcha do swej napęczniałej kiesy, a chciałby, żeby mu państwo jeszcze w tym pomagało. Niedoczekanie! A kontraktowałeś choć jedną sztukę dla państwa? Nie! Bo spekulowanie lepiej ci się opłaca. W mieście mało jest mięsa, to ci pachnie, żeby sprzedawać prosięta po paskarskich cenach. Nie kontraktujesz, boś kułak, nasz wróg!

Klimczak, starając się zachować resztki swej kułackiej „godności" wyskoczył z chałupy sołtysa.

— Widzisz go! — dorzucił jeszcze Badziak — Maciorę pasie odpadkami, a za prosiaki zapłać mu, ile zechce. I państwo ma takiemu jeszcze pomagać.

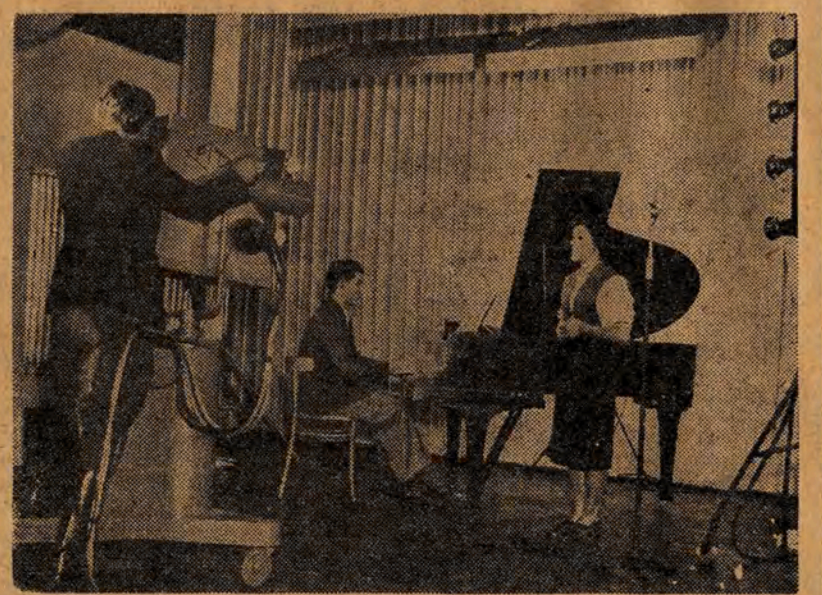
* * *

Na tym samym zebraniu gromadzkim 12 chłopów zakontraktowało 20 tuczników. Stanisław Krent (3 ha) jedną sztukę, Wacław Skański (4 ha) sprzeda państwu 2 tuczniki w kwietniu 1952 r. Franciszek Jagielski (1,68 ha) jeszcze w styczniu dostarczy do punktu skupu 1 tucznika, Jan Łuczak (3 ha) w kwietniu dostarczy 1 sztukę, Franciszek Pietrzak (2 ha) w maju odstawi jednego tucznika a Julian Miśkiewicz, posiadający 2,5 ha, podpisał kontrakt na 2 tuczniki, które dostarczy w marcu.

Na zebraniu chłopi gromady Rembieskie stanęli murem przeciw kułakowi, swą postawą i obywatelskim czynem dając dowód zrozumienia intencji rządu i potrzeb klasy robotniczej. Napiętnowali wroga pracującego chłopstwa i pokazali mu, że nie zezwolą na warcholstwo i sianie zamętu wśród mało i średniorolnych chłopów.

**JANINA BORÓWKO**

## Pierwsze studio telewizyjne w Polsce



*W dniu 15 grudnia br. została otwarta w Warszawie wystawa pn. „Radio w walce o pokój i postęp". Na wystawie zostało zainstalowane studio telewizyjne, nadające programy dla zwiedzających. Na zdjęciu: fragment studia podczas próby programu.*

CAF — fot. Dąbrowiecki

## Kronika partyjna

**AKADEMIA MEDYCZNA:** dziś, o godzinie 18 w lokalu Zakładu Farmakologii przy ulicy Narutowicza 60, II piętro, odbędzie się zebranie II Oddziałowej Organizacji Partyjnej przy AM.

## Dzisiaj - sesja Rady Narodowej m. Łodzi

Dziś, o godz. 16 w sali Liceum Pedagogicznego, przy ul. Wólczańskiej 171, odbędzie się X, ostatnia w bieżącym roku sesja Rady Narodowej m. Łodzi.

Na porządku obrad znajdzie się sprawa właściwego wykorzystywania, szczególnie przez drobny przemysł i spółdzielczość pracy, surowców odpadkowych. Rada Narodowa przedyskutuje i uchwali wytyczne i plany pracy Rady i komisji radnych na rok 1952.

# Lekarze łódzcy zwiększą troskę o zdrowie mas

W ciągu ostatnich miesięcy wydatnie usprawniono działalność placówek służby zdrowia na terenie naszego miasta, wciągnięto lekarzy do pracy w agendach służby zdrowia, otwarto kilka nowocześnie urządzonych ambulatoriów przyfabrycznych.

Mimo tych niewątpliwych osiągnięć istnieją jeszcze pewne braki w pracy dotychczasowego Zakładu Lecznictwa Pracowniczego. Zdarzają się wypadki biurokratycznego załatwiania pacjentów, kieruje się ich od lekarzy do poradni, stamtąd do obwodów itp. Na przedmieściach jeszcze jest zbyt mało lekarzy rejonowych, przez co chorzy niejednokrotnie po kilka godzin wyczekują w poczekalniach.

Wydział Zdrowia Prezydium RN w trosce o zapewnienie należytej opieki ludziom pracy w najbliższym czasie przeprowadzi reorganizację lecznictwa otwartego. Przy wszystkich większych zakładach pracy powstaną punkty lekarskie. Pozwoli to na znaczne odciążenie punktów rejonowych i zapewni pracownikom fabryk troskliwą opiekę lekarską.

Zagadnienie reorganizacji lecznictwa otwartego było tematem obrad walnego zebrania lekarzy łódzkich, zwołanego w dniu 18 bm. przez Wydział Zdrowia Prezydium RN.

Przedstawiciele Wydziału Zdrowia, tow. dr Cholewius i dr Marzyński zapoznali lekarzy z projektowaną reorganizacją lecznictwa otwartego na terenie naszego miasta oraz wskazali na konieczność wzmożenia wysiłków wszystkich pracowników służby zdrowia w celu dalszego usprawnienia lecznictwa.

Zobowiązano lekarzy do zdecydowanej walki z różnego rodzaju bumelantami i symulantami, którzy niejednokrotnie blokują poczekalnie, przez co ludzie naprawdę chorzy nie mogą dostać się do lekarza.

Zwrócono również uwagę na konieczność przestrzegania przez lekarzy przy wypisywaniu recept — istniejącego lekospisu. Niejednokrotnie lekarze zbyt pochopnie zapisują takie lekarstwa, których nie ma w sprzedaży. Na skutek tego pacjenci wędrują od apteki do apteki, tracą niepotrzebnie czas, by wreszcie dowiedzieć się, że przepisanego preparatu nie ma w sprzedaży.

Narada aktywu lekarskiego z terenu naszego miasta wykazała, że zarówno wszyscy lekarze, jak i Wydział Zdrowia Prezydium RN w pełni doceniają znaczenie, jakie ma dla realizacji Planu 6-letniego — należycie funkcjonująca sieć placówek służby zdrowia, zapewniająca ludziom pracy wszechstronną i sprawną opiekę lekarską.

BIE.

## Czytelnicy piszą

### Domy w Osiedlu im. Marchlewskiego winny być przyłączone do sieci gazowej

Przed kilku dniami z pewną zazdrością przeczytaliśmy w „Głosie Robotniczym" wiadomość o przyłączeniu do sieci gazowej domków rodzinnych na Stokach. Mieszkamy w Osiedlu im. Marchlewskiego w pobliżu domków rodzinnych i mimo że domy nasze posiadają zewnętrzną instalację gazową, do tej pory nie przyłączono mieszkań do sieci gazowej. Interweniowaliśmy w tej sprawie w Gazowni Łódzkiej. Okazało się, że instytucja ta posiada w magazynie dostateczną ilość gazomierzy. Przyłączenie do sieci zależy od dyrekcji ZOR, która powinna założyć instalacje wewnętrzne.

Uważamy, że założenie instalacji nie pociągnie za sobą większych kosztów, a gaz w znacznym stopniu ulżyłby w pracy naszym żonom i pozwolił by na zaoszczędzenie znacznej ilości prądu elektrycznego.

**Następuje kilkadziesiąt podpisów mieszkańców Osiedla im. Marchlewskiego**

## Odpowiedzi redakcji

**Ob. ob. Irena Kubiak, Marek Wawrzyński, B. Król, Samuel Katz, R. Smokówna** — prosimy zgłosić się do redakcji.

## widzę wszystko...

### W magazynach są w sklepie nie ma!

Źle zaopatrywany jest sklep z obuwiem MHD Nr. 530 przy Placu Niepodległości. Mimo wzmożonego nasilenia kupujących w okresie przedświątecznym, w sklepie tym brak jest męskiego obuwia. A przecież w magazynach Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego znajdują się znaczne ilości obuwia zarówno męskiego, damskiego jak i dziecięcego.




### Spekulanci korzystają z „okazji"

W okresie przedświątecznym, gdy sklepy zaopatrywane są w wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze i przemysłowe, spekulanci i paskarze starają się skorzystać z okazji i „wychwytać" część towarów przeznaczonych dla ludzi pracy. Onegdaj gdy przywieziono znaczną ilość atrakcyjnych towarów włókienniczych do sklepu MHD przy ul. Piotrkowskiej 142, sklep zablokowany został... handlarzami z „ręczniaka". Co dziwniejsze — mimo telefonicznej interwencji ekspedientek nie przybyli kontrolerzy PIH ani funkcjonariusze MO. A przecież towary w sklepach przeznaczone są dla ludzi pracy, a nie dla spekulantów.

## ...i pomagam

### Zostanie zwiększona sieć szklarskich punktów usługowych

Prezydium Rady Narodowej zawiadamia, że w związku z artykułem pt. „Usprawnić pracę punktów szklarskich" zostały poczynione starania w celu zwiększenia ilości tych placówek oraz wydano zezwolenie na sprzedaż szyb przycinanych dla osób, które we własnym zakresie chcą naprawić okna.

# Spółdzielcze zakłady pralnicze zwiększają sieć swych placówek

Przed kilku dniami pisaliśmy o niedociągnięciach w pracy Spółdzielczych Zakładów Pralni Chemicznej i Farbiarni. Bielizna lub garderoba, oddawana do prania lub farbowania, przetrzymywana jest całymi tygodniami i pozostaje często niedokładnie wyprana.

W najbliższym czasie sytuacja ta ulegnie zmianie na lepsze. Obecnie wykańczana jest we wzmożonym tempie nowa kotłownia, która uruchomiona będzie już 21 grudnia br. Kotłownia w dużym stopniu usprawni pracę spółdzielczych zakładów, a jednocześnie zwiększy wydajność produkcji.

Niezależnie od tego zakłady te w najbliższym czasie uruchomią nową maszynę pralniczą, której montaż znajduje się już na ukończeniu. Maszyna zdolna będzie wyprać 275 kilogramów garderoby w ciągu 8 godzin. Zwiększy to dotychczasową wydajność zakładów o ponad 50 procent. Dzięki temu nie będzie już trzeba czekać całymi tygodniami na wypranie bielizny.

Przed kilkoma dniami Spółdzielcze Zakłady Pralni Chemicznej i Farbiarni uruchomiły nowy punkt usługowy przy ul. Kilińskiego 50. Punkt ten — to podręczna pralnia, w której w ciągu jednego lub dwóch dni wywabia się plamy na ubraniach, bieliźnie, obrusach itp.

## Wystawa mebli dla domów kultury i świetlic

W Instytucie Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie otwarta została wystawa projektów mebli dla świetlic, domów kultury i klubów.

Na wystawie pokazano meble, których projekty wyróżnione zostały na konkursie zamkniętym, zorganizowanym przez Min. Kultury i Sztuki w spółdzielni „Ład" oraz meble zaprojektowane przez Instytut Wzornictwa, przeznaczone wyłącznie dla użytku świetlic.

Meble pochodzące z konkursu zaprojektowane zostały przez 5 nagrodzonych autorów, a mianowicie: prof. J. Kurzątkowskiego, prof. T. Knothe, prof. Sigmunta, prof. Wincze i O. Szlekysa. Projekty ich zostały zrealizowane przez Warsztaty Stolarskie „Ład".

Wystawa będzie otwarta do końca grudnia br.

## Dzielnicowe Komitety Obrońców Pokoju obradują

Łódzki Komitet Obrońców Pokoju zawiadamia, że dziś, 20 bm., odbędą się plenarne posiedzenia Dzielnicowych Komitetów Obrońców Pokoju, poświęcone omówieniu uchwał II sesji Światowej Rady Pokoju, według następującego wykazu: Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju Śródmieście-Lewa — godz. 16.30, w świetlicy Gazowni Miejskiej przy ul. Targowej 30, DKOP Śródmieście-Prawa — godz. 16.30, w auli Państwowej Wyższej Szkoły Artystycznej przy ul. Gdańskiej 32, DKOP Śródmieście, godz. 16.30 — w świetlicy własnej, ul. Próchnika 16. DOKP Górna-Lewa — godz. 16.30, w świetlicy Zarz. Okr. Związku Zawodowego Prac. Budowlanych ul. Piotrkowska 232, II p.

## Rozdzielnie „Ruchu" wykonują plan kolportażu książek

W walce o przedterminowe wykonanie rocznego planu kolportażu książek biblioteki prasy partyjnej, wśród innych wyróżniły się zespoły z terenu Łodzi: Rozdzielnia PZ „Bałuty" wykonała 123 proc., rozdzielnia ZPB im. Marchlewskiego — 110 proc. planu. Poza tym w ponad 100 proc. wykonały plan rozdzielnie: „Śródmieście", „Staromiejska", „Górna - Lewa" i „Widzew".

Na terenie województwa na szczególne wyróżnienie zasługuje rozdzielnia PZ w Rawie Mazowieckiej, która już 6 grudnia wykonała plan kolportażu „Kalendarza Robotniczego" w 100 procentach.

# Książka — najmilszym upominkiem noworocznym

Są śliczne. Barwne, pięknie ilustrowane. Nęcą kolorową okładką, zachęcają nieznanym, a tak obiecującym wnętrzem. Na wszystkich wystawach księgarskich jest ich mnóstwo. Mnóstwo książek dla dzieci: od tych najmłodszych — przedszkolaków, do poważnych już uczniów starszych klas.

O szyby wystaw „Domu Książki" rozpłaszczają się ciekawe, dziecinne noski. Wracająca ze szkoły dziatwa zatrzymuje się przed oknami wystawowymi, bo i jakże tu oprzeć się urokowi tych śliczności. Głośno odczytują tytuły, podziwiają obrazki:

— „Miś Kuleczka w rodzinnym lesie" — zabawna postać misia wywołuje uśmiech na niejednej buzi oraz ciche pragnienie: żeby tak dobry dziadek Mróz domyślił się, jak bardzo podoba mi się ten misio...".

— „Historia toczonego dziadka i malowanej babki" — wolno czyta mała Jadzia, uczennica pierwszej klasy.

— „Samochód jedzie". O, ja wiem, to jest historia naszego pierwszego polskiego samochodu „Star 20"! — — chwali się jej starszy braciszek Janek.

Gromadka dzieci odchodzi. Za chwilę przed wystawą zatrzymuje się znowu kilkoro ciekawskich. Książki mają magiczną moc przyciągania małych przechodniów.

Dziadek Mróz przybywający z noworocznymi upominkami do szkół i przedszkoli na pewno nie zapomni o książkach dla młodych czytelników, a tam, gdzie on nie przyjdzie z pewnością wyręczą go rodzice. Wybór odpowiedniego do wieku i zainteresowań dziecka upominku książkowego nie nastręczy żadnych trudności. Książek jest dużo, od najtańszych po 1 zł. 50 gr. do droższych w cenie 7 do 14 zł. Wydane są naprawdę estetycznie i ładnie i stanowić będą pożyteczny i miły prezent noworoczny.




*Barwne, estetycznie wydane bajki i opowiadania wzbudzają duże zainteresowanie wśród najmłodszych czytelników.*

# DZIEŃ ŁODZI

### ODCZYT W NOT

Dziś o godzinie 18.30 w lokalu NOT, ul. Piotrkowska 102, prof. inż. Stefan Sławiński wygłosi odczyt na temat: „Przegrody budowlane pod względem techniki cieplnej w budownictwie".

### SZTUKA „TAI YANG SIĘ BUDZI" W „DOMU ŻOŁNIERZA"

Sztuka pt. „Tai Yang się budzi" będzie powtórnie wystawiona przez zespół świetlicowy Spółdzielni „Kuśnierz" w dniu 21 grudnia, o godzinie 19.15, w świetlicy „Domu Żołnierza", przy ulicy Przejazd 34.

### BONY MIĘSNO-TŁUSZCZOWE DLA DOZORCÓW

Związek Zawodowy Pracowników Gospodarki Komunalnej, Oddział w Łodzi, podaje do wiadomości, iż dozorcy domów prywatnych winni zaopatrzyć się w zgłoszenia na bony mięsno - tłuszczowe na styczeń w Zrzeszeniu Prywatnych Właścicieli Nieruchomości, ul. Piotrkowska 33.

Zgłoszenia, poświadczone przez prowadzącego meldunki, należy złożyć najpóźniej do dnia 21 grudnia w Zrzeszeniu.

### DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Napiórkowskiego 41, Al. Kościuszki 48.

## Co usłyszymy przez radio

**PROGRAM NA CZWARTEK, 20 GRUDNIA 1951 R.**

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 13.30 Audycja szkolna, 14.15 Melodie słowackie, 14.50 Koncert rozrywkowy, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 „Wszechnica Radiowa" I, 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś", 16.35 „Wiersze i pieśni o Stalinie". 16.50 Muzyka 17.00 „Wiadomości popołudniowe, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 „Górnicy lubią sport", 17.30 „Dla każdego coś miłego", 18.30 „Wszechnica Radiowa" II, 18.50 Reportaż aktualny z Centrali Tekstylnej, 18.55 Muzyka baletowa, 19.15 „Od naszych korespondentów", 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Stalin w pieśni narodów". 20.20 Koncert muzyki polskiej, 21.00 Dziennik, 21.30 „Ciekawostki muzyczne", 21.50 Recenzja, 22.10 Polska muzyka symfoniczna, 22.50 Muzyka, 23.50 Ostatnie wiadomości.

## TEATRY i KINA

**PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY** — godz. 19 — „Ożenek z posagiem".
**PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO** — godz. 15.30 i 19 — „Zemsta".
**PAŃSTWOWY TEATR NOWY** — nieczynny.
**TEATR MAŁY** — godz. 19.30 — „Papscy".
**TEATR MUZYCZNY** — nieczynny.
**TEATR PINOKIO** — godz. 11 — „Guliwer w krainie liliputów".
**TEATR ARLEKIN** — nieczynny.

**BAJKA** — „Czerwony rumak", godz. 18, 20.
**BAŁTYK** — „Bajka o rybaku i rybce" — program składany, godz. 16, 18, 20.
**GDYNIA** — Program Naukowo-Oświatowy Nr 44-51 — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.
**MŁODA GWARDIA** (dla młodzieży) — „Płomienie" — godz. 16, 18, 20.
**MUZA** — „Samotny żagiel" — godz. 18, 20.
**POLONIA** — „Poddany" — godz. 16.
**PRZEDWIOŚNIE** — „Bitwa o szyny" — godz. 18, 20.
**REKORD** — „Za cenę życia", godz. 18, 20.
**ROBOTNIK** — Seanse zorganizowane.
**ROMA** — „Dziewczyna u źródła" — godz. 18, 20.
**SOJUSZ** — nieczynne.
**STYLOWY** — „Gdzieś w Europie" — godz. 18, 20.
**ŚWIT** — „Hrabia Monte Christo" I ser. godz. 18, 20.
**TATRY** — „Małżeństwo Katarzyny" — godz. 16, 18, 20.
**WISŁA** — „Błękitne miecze" — godz. 16, 18, 20.
**WOLNOŚĆ** — „Skandal w Clochemerle" godz. 16.
**WŁÓKNIARZ** — Nieczynne z powodu remontu.
**ZACHĘTA** — seanse zorganizowane.



# Okiem korespondenta

### NIEZABEZPIECZONY TRANSPORTER

*Snowalnię łączy z oddziałami raszli transporter, który od dawna nie jest zabezpieczony. Komisja wyznaczyła oddziałowi głównego mechanika termin wykonania odpowiednich urządzeń do 1 grudnia br.*

*Jednak polecenie to, jak również przynaglenia rady zakładowej, pozostały bez skutku. Czyżby trzeba było zastosować ostrzejsze środki wobec głównego mechanika, który nie zrozumiał, że brak zabezpieczenia przy transporterze może spowodować wypadek?*

J. HERBICH
ZPDz im. Konopnickiej

### NIEDOCIĄGNIĘCIA TRANSPORTU WEWNĘTRZNEGO

*Bolączką naszego zakładu są niedomagania transportu wewnętrznego. Jeden z dźwigów, przewożących materiały do krojowni a stąd do oddziałów produkcyjnych, wymaga natychmiastowego remontu, gdyż zagraża bezpieczeństwu. Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe planuje wykonanie remontu w II kwartale przyszłego roku. Jest to termin zbyt odległy.*

*Odczuwa się również brak dostatecznej ilości wózków transportowych.*

*Te dwa zagadnienia należy dokładnie przeanalizować i poczynić odpowiednie kroki w celu ich rozwiązania.*

S. SZURMAK
Ł. Z. P. O.

### USPRAWNIĆ PRACĘ ODDZIAŁU PRZYGOTOWAWCZEGO

*Kierownictwo naszego zakładu zwraca zbyt mało uwagi na oddział przygotowawczy. Uszkodzenia maszyn nie są tam sprawnie usuwane. Ponadto często z powodu niestawienia się do pracy 1 lub 2 prządek obsługujących maszynę, plan zostaje zagrożony nie tylko w przędzalni obrączkowej, lecz również w niciarni, tkalni itd. Konieczne jest więc zorganizowanie rezerwowej grupy prządek, które wykonywałyby czynności nieobecnych.*

H. WAŁĘCKI
ZPB im. Marchlewskiego

### NIECZYSZCZONE MASZYNY

*Robotnicy naszej przędzalni skarżą się na częste postoje maszyn, spowodowane ukręcaniem się wałków rozciągowych. Postoje takie zdarzają się prawie codziennie na kilku maszynach. Przyczyną ukręcania się wałków są zanieczyszczone łożyska podwałkowe, a więc — zła konserwacja maszyn.*

*Według harmonogramu, maszyny winny być czyszczone co 6 tygodni, a tymczasem wiele maszyn poddanych było czyszczeniom w sierpniu br. Nie można tego tolerować. Kierownictwo zakładu powinno zająć się tą sprawą.*

H. GLAPA
ZPB im. PKWN

### BRAK URZĄDZENIA KONTROLNEGO

*Pracownicy kontroli technicznej fabryki „B" zwracali już kilkakrotnie uwagę kierownictwu na brak centrówki klowej, która w dużym stopniu ułatwiłaby pracę: nie trzeba byłoby chodzić na drugie piętro celem sprawdzenia serii lub jednej sztuki wyrobu, uzyskano by możność szybkiego sprawdzenia wykonywanej roboty, a równocześnie przyczyniłoby się to do zmniejszenia ilości braków.*

*Urządzenie to trzeba więc jak najszybciej zainstalować.*

A. PYTKE
Łódzkie Zakłady Kinotechniczne

# wychowanie fizyczne i SPORT

## Zrzeszenie Sportowe „Unia" wykonało plan zdobywania odznak SPO w 114 proc.

W Warszawie obradowało Plenum Rady Głównej ZS „Unia", podczas którego omówiono działalność Zrzeszenia w okresie ostatnich ośmiu miesięcy.

Zrzeszenie Sportowe „Unia" posiadało na początku br. 453 koła sportowe. Obecnie istnieje 495 kół, zrzeszających 65 tys. członków.

W akcji zdobywania SPO Zrzeszenie wykonało plan w 114,4 proc., zdobywając 14.875 odznak i zajmując piąte miejsce we współzawodnictwie związkowych zrzeszeń sportowych.

W wyniku współzawodnictwa prowadzonego między okręgami pierwsze miejsce uzyskał okręg Opole, wykonując 280,5 proc. planu i zdobywając po raz drugi proporzec przechodni.

Analizując pracę Zrzeszenia omówiono błędy i niedociągnięcia. Należy do nich m. in. niewykonanie przez wszystkie okręgi planu zdobycia Odznaki SPO, co uniemożliwiło osiągnięcie lepszej lokaty we współzawodnictwie międzyzrzeszeniowym. Nie doceniono również znaczenia szkolenia nowych kadr, wykonując plan na tym odcinku jedynie w 53,6 proc.

Omówiono również konieczność ściślejszej współpracy ze związkami zawodowymi, a szczególnie z opiekunem Zrzeszenia — Związkiem Zawodowym Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. Zwrócono także uwagę na konieczność podniesienia na wyższy poziom szkolenia ideologicznego rzesz sportowców.

### W szkole narciarskiej



**W szkole narciarskiej dla najmłodszych zakopiańczyków trener Orlewicz demonstruje młodocianym adeptom narciarstwa pracę rąk i nóg przy skręcie oporem.**

## Kurs dla kandydatów na sędziów łyżwiarskich

Sekcja Łyżwiarstwa Łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej zawiadamia, że w dniu 27 grudnia br. rozpocznie się kurs kandydatów na sędziów w jeździe szybkiej i figurowej. Kurs odbywać się będzie w lokalu Łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, ul. Piotrkowska 67, II p., front.

Wykładowcami kursu będą: mistrzyni Polski, Jadwiga Głażewska oraz Adam Przyborowski i Kazimierz Mazepus.

## Nowy rekord ZSRR

Łyżwiarze radzieccy przygotowali się starannie do tegorocznego sezonu. Ostatnio na zawodach w Swierdłowsku młody łyżwiarz Krasilnikow uzyskał na dystansie 3.000 m doskonały czas — 4:56,8 min., co jest nowym rekordem ZSRR, lepszym od poprzedniego o 0,4 sek.

## Czy zdobyłeś SPO?

*W kraju zwycięskiego socjalizmu*

# Gigantyczne zakłady pracy

Podczas naszego miesięcznego pobytu w Związku Radzieckim zwiedziliśmy dużo potężnych zakładów przemysłowych. Zwiedziliśmy między innymi fabrykę maszyn rolniczych w Moskwie. Jest to potężny kompleks budynków. Zakłady te produkują miesięcznie około 1500 różnego rodzaju maszyn rolniczych. Już na dziedzińcu fabrycznym uderzyła nas nadzwyczajna czystość — podobnie było i na salach produkcyjnych, w korytarzach fabrycznych. W salach oświetlonych lampami jarzeniowymi znajdują się najnowocześniejsze urządzenia klimatyzacyjne.

Jakże łatwa i lekka jest tu praca! Wielkie dźwignie ruchome wędrują po całej sali ustawiając w odpowiednich miejscach części maszyn, przeznaczone do obróbki.

Niemałe wrażenie uczyniła na nas fabryka samochodów osobowych „Moskwicz", która dzięki swym osiągnięciom otrzymała wysokie odznaczenie państwowe. Serdecznie rozgadaliśmy się z tutejszymi robotnikami. Opowiadali nam o swych osiągnięciach, o pracy, dopytywali się z zaciekawieniem jak u nas klasa robotnicza realizuje swe plany gospodarcze. W Związku Radzieckim, który już zbudował socjalizm, dobrobyt rośnie z każdym dniem. Wielu robotników - przodowników pracy kupiło sobie piękne samochody „Moskwicz", („Moskwicz" kosztuje 9 000 rubli). Może sobie na to pozwolić przodownik zarabiający około 7.000 rubli miesięcznie.

W Leningradzie, po zwiedzeniu miasta, które wywarło na nas ogromne wrażenie, zatrzymaliśmy się dłużej w Zakładach Włókienniczych „Robotnik". Zdziwiliśmy się niemało, że w żadnej z sal produkcyjnych tych zakładów nie widać było ani pyłku kurzu. Wspaniałe urządzenia wentylacyjne zupełnie oczyszczają powietrze. Wszystkie sale utrzymane we wzorowej czystości. Nigdzie na podłodze nie widać odpadków bawełny — prządki i tkaczki zwracają wielką uwagę na oszczędność surowca. Zarówno dyrektor fabryki tow. Michajłow jak i robotnicy serdecznie witali naszą delegację. Włókniarki dzieliły się z nami swym doświadczeniem, demonstrowały swoje metody pracy, które gwarantują dobrą wydajność i wysoką jakość produkcji. Żegnając się z włókniarkami Zakładów „Robotnik" obdarowaliśmy je wyprodukowanymi w naszych fabrykach „chustkami pokoju".

Zwiedziliśmy jeszcze szereg innych fabryk. W każdym zakładzie pracy zwróciliśmy uwagę na to, jak wielkim szacunkiem i zaufaniem cieszy się wśród załogi kierownictwo zakładów. Zauważyłem, że w każdej fabryce istnieje właściwy podział czynności i odpowiedzialności za wypełnianą pracę. W rozmowie z kierownikiem fabryki maszyn rolniczych przekonałem się, że ani sekretarz organizacji partyjnej, ani dyrektor, czy przewodniczący rady zakładowej nie wchodzą nawzajem w swe kompetencje. Gdy chciałem dowiedzieć się o wyniki współzawodnictwa, dyrektor fabryki skierował nas do rady zakładowej. Przewodniczący udzielił nam ogólnych informacji, kierując nas jednocześnie do mężów zaufania i grup związkowych, którzy mówili nam o współzawodnictwie w swoich oddziałach.

Spytałem sekretarza organizacji partyjnej ilu spośród członków organizacji partyjnej jest przodownikami pracy. Wtedy on uśmiechając się powiedział: U nas każdy członek partii — to przodujący robotnik.

Pobyt w radzieckich zakładach przemysłowych był dla nas wielką nauką. Widzieliśmy wspaniałą organizację pracy, prawdziwie socjalistyczne kierownictwo, aktywnie działające organizacje związkowe i organizacje partyjne, mądrze i roztropnie realizujące zadania kierownictwa politycznego. Widzieliśmy zgodny wysiłek załogi. Widzieliśmy wspaniałe osiągnięcia klasy robotniczej Związku Radzieckiego, która z wielkim zapałem buduje komunizm w swoim kraju.

**MICHAŁ HODOR.**



*Delegacja polska w fabryce „Moskwicz".*

(do artykułu obok)

# Powstanie dekabrystów

14 grudnia 1825 roku Rosja po raz pierwszy w swych dziejach widziała zbrojne, zorganizowane powstanie przeciwko carskiemu samowładztwu i pańszczyźnianemu ustrojowi. Dzień ten oznacza ujawnienie się zorganizowanego już i dążącego do określonego celu ruchu rewolucyjnego w przeciwieństwie do wcześniejszych, żywiołowych powstań chłopskich. Dlatego Lenin, opracowując periodyzację rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, jego początek widzi właśnie w powstaniu dekabrystów.

„Spostrzegamy wyraźnie — pisał Lenin — trzy pokolenia, trzy klasy, które występowały w rewolucji rosyjskiej. Pierwotnie szlachta i obszarnicy, dekabryści i Hercen. Wąski jest krąg owych rewolucjonistów. Są oni ogromnie dalecy od ludu. Ale sprawa ich nie zaginęła. Dekabryści obudzili Hercena. Hercen rozwinął agitację rewolucyjną..."*).

### BOJOWNICY DEMOKRATYCZNYCH REFORM

Owego 14 grudnia 1825 roku, gdy wojsko i urzędnicy mieli składać przysięgę na wierność nowemu carowi Mikołajowi, dekabryści, przeważnie oficerowie garnizonu petersburskiego, wyprowadzili podległe im jednostki wojskowe na Plac Senacki i wysunęli żądanie nadania konstytucji i zniesienia poddaństwa chłopów. Tłumy ludu poczęły gromadzić się wokół powstańczych oddziałów. Tłumy manifestowały swą solidarność z wszczętym ruchem, lecz kierownicy nie wykorzystali tego. Czekali na carską odpowiedź. Tymczasem Mikołaj i dworska kamaryla**) zdawali sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństwa, jakie przedstawia powstanie. Bali się, że płomień buntu ogarnie miasto. W Pałacu Zimowym szykowano karety i konną eskortę dla wywiezienia z miasta carskiej rodziny i reakcyjnych dygnitarzy. Strach spotęgował się z chwilą, gdy szarże



*„Dekabryści", ilustracja z pisma „Zorza Polarna", wydawanego przez Hercena.*

wiernych jeszcze carowi oddziałów kawaleryjskich załamały się w ogniu broniących się powstańców, a żołnierze coraz głośniej zaczęli protestować przeciwko bratobójczej walce. Wówczas Mikołaj kazał obstawić Plac Senacki artylerią. Obsługę dział powierzono reakcyjnym oficerom. Powstańcy wciąż trwali w bezczynności, ograniczając się do okupowania placu i wznoszenia okrzyków z żądaniem konstytucji. Odizolowano ich od ludu. Odizolowano od kontaktu z innymi jednostkami wojskowymi, które nie wiedziały, o co i dlaczego toczy się walka.

### KRWAWY TERROR CARATU

Wieczorem Mikołaj rozkazał strzelać kartaczami do stojących w bojowym czworoboku „buntowników". Na salwy armatnie bohaterscy powstańcy odpowiedzieli ogniem z broni ręcznej, lecz nierówna walka nie mogła trwać długo. Bestużew, który objął dowództwo nad powstańcami, chce przerzucić swe oddziały po lodzie na drugi brzeg Newy. Mikołaj wykorzystuje ten moment i każe strzelać zarówno kartaczami, jak i pociskami burzącymi. Wycofujące się z placu oddziały ginęły w nurtach Newy. Carat triumfował jeszcze i tym razem. Triumfował w pół roku później, gdy na stokach twierdzy petropawłowskiej 13 lipca 1826 roku wieszano pięciu przywódców powstania, a kilkuset uczestników pędzono na Sybir, do więzień, na katorgę lub na osiedlenie.

Lecz w tymże czasie nowa postępowa Rosja składała hołd dekabrystom. Największy rosyjski poeta tego okresu, Aleksander Puszkin, przesyła zesłańcom płomienny wiersz — zapewnienie, że sprawa, za którą oni walczyli, nie zginęła, że walka nie jest skończona, iskra tli się i nadejdzie czas, gdy przemieni się w płomień. Oto wyjątek z tego wiersza — odezwy:

„W głębinie syberyjskich rud,
Wytrwajcie dumni, niezawiśli,
Nie zginie wasz bolesny trud
I lot wysoki waszych myśli..."

### LUDZIE 14 GRUDNIA

Aleksander Hercen nazwał ich „młodymi szturmanami przyszłej burzy" i scharakteryzował następującymi słowami: „To jakowiś bohaterowie, wykuci z czystej stali od stóp do głów, bojownicy, którzy szli świadomie na oczywistą zagładę, aby obudzić młode pokolenie do nowego życia i aby oczyścić dzieci, zrodzone w środowisku siepactwa i służalczości". Hercen należał właśnie do tego rodzaju dzieci. Obudziło go powstanie dekabrystów.

U źródeł ruchu dekabrystów leżał głęboki patriotyzm, umiłowanie rodzinnego kraju, pragnienie jego dobra. Dekabryści byli wykształconymi i światłymi ludźmi swoich czasów. Brali udział w wojnie narodowej 1812 r. Widzieli prawdziwego bohatera tej wojny — masy ludowe, których ofiarność, bohaterstwo i nieugiętość zadały klęskę najezdniczej armii Napoleona. Widzieli ciężkie położenie żołnierza, wcielonego w szeregi na 25 lat służby, widzieli eksploatację pańszczyźnianych chłopów, przekupność urzędników, demoralizację wśród carskiego otoczenia. Z otaczającym złem postanowili walczyć środkami rewolucyjnymi i w tym celu zrzeszyli się w tajnych stowarzyszeniach.

### TRADYCJE PRZYJAŹNI

Dekabryści — rosyjscy patrioci pragnęli wolności i szczęścia dla własnej ojczyzny, dlatego umieli oceniać i szanować takież pragnienia u innych narodów. Dlatego wyciągnęli oni bratnią dłoń do polskich stowarzyszeń niepodległościowych, które przygotowywały się do rozstrzygającej walki z caratem. Między dekabrystami a Polskim Towarzystwem Patriotycznym została zawarta ugoda w sprawie prowadzenia wspólnej walki „za wolność naszą i waszą".

W pierwszym projekcie rosyjskiej, demokratyczno - republikańskiej konstytucji, ułożonej przez Pestela, znajdujemy specjalny punkt, w którym jest mowa o tym, że demokratyczna Rosja w przeciwieństwie do carskiej, gwarantuje Polsce samodzielność i niepodległość, a nawzajem prosi o przyjaźń i sojusz.

Ruch dekabrystów, nie związanych wprawdzie z ludem, ale wyrażających jego interesy, był pierwszym zwiastunem nadciągającej burzy. Od tego czasu już nie ustaje w Rosji zorganizowana walka z caratem, trwająca aż do końca XIX wieku. Ale potężny płomień rewolucji zwycięskiej rozpaliła już inna klasa społeczna, żyjąca i działająca już w innych warunkach. Klasą tą był proletariat nowoczesny.

Tylko ta konsekwentnie rewolucyjna klasa, uzbrojona w naukowy oręż walki — marksizm-leninizm — mogła, realizując swój, jakże szeroki i wszechstronny, program, zrealizować nareszcie również i marzenia dekabrystów. Jej też dziełem stało się całkowite zwycięstwo.

**WŁADYSŁAW BORTNOWSKI**

*) W. Lenin — Dzieła wybrane. Wyd. „Książka i Wiedza", str. 759.

**) *Kamaryla* — grupa zauszników panującego, korzystających z jego poparcia.

# Jeszcze jeden sukces Teatru Nowego

Ma słuszność dyrektor Państwowego Teatru Nowego, Kazimierz Dejmek, pisząc w „słowie programowym" do „Horsztyńskiego", że wybór tej sztuki wywołał pewne nieporozumienia. Nie dlatego jednak, że łódzki teatr „dnia dzisiejszego" sięgnął do przeszłości (tego od naszej przodującej sceny dość długo oczekiwaliśmy), nie z tego również powodu, że wybór padł „akurat" na Słowackiego, lecz stąd, iż niedokończony i „uszkodzony" wielki pięcioaktowy dramat prozą autora „Balladyny" wydawał się niedostatecznie może zrozumiały, o problematyce niezbyt jasnej i bliskiej dla naszego widza. Bezsprzecznie u podstaw tych wątpliwości leżało wspomnienie przedwo-



*Scena trzecia aktu II. Sforka (Janusz Kłosiński) i Błazen (Bogdan Baer).*

jennych inscenizacji „Horsztyńskiego", fałszujących postępową ideę utworu, wysuwających na pierwszy plan bądź tragedię osobistą starego konfederata barskiego, bądź przesuwających całą wagę dramatu na „hamletowskie" zmagania się Szczęsnego. Odrealniona, przeładowana nadmiarem szczegółików, wynaturzająca się nieraz w jakiś mgławicowy melodramat piękna sztuka Słowackiego nie dawała widowni tych wartości, jakie w istocie swej posiada.

Inaczej rzecz wygląda, gdy chodzi o przedstawienie w Teatrze Nowym. Twórcza inscenizacja i reżyseria Janusza Warmińskiego, dobywając ideową treść dramatu, pozwoliła naprawić krzywdę wyrządzoną dziełu znakomitego poety w okresie rządów burżuazji. Jasno i wyraźnie zarysowały się zawarte w utworze realistyczne, postępowe tendencje. Nie sprawa Horsztyńskiego czy „rozdwojenie jaźni" młodego Kossakowskiego wysunęły się na pierwsze miejsce, lecz zdrada targowicka i walka z antynarodowym obozem wstecznictwa — o niepodległość Polski i jej społeczną przebudowę (patrz „Głos Robotniczy" z dnia 8 — 9 grudnia br.: „Przeciwko szalbierstwu i zdradzie Targowicy"). Celem nieprzesłaniania widzowi istotnej problematyki dzieła reżyser słusznie zrezygnował z tych scen i fragmentów, które — piękne „same w sobie" (samobójstwo Horsztyńskiego, śpiewy żeńców, pijatyka Sforki z Trombonistą czy początek aktu V) — „alembikowały" ideę „Horsztyńskiego" („Kossakowskich") na „esencję" szczegółów, przedłużających przedstawienie do północy, a nie wnoszących wiele do zasadniczej akcji. Z nieznacznych uzupełnień wprowadzonych przez Warmińskiego, na uznanie zasługuje rozdzielenie postaci Nieznajomego na dwie role. Jest to zgodne z duchem tekstu poety, który w akcie I przydaje Nieznajomemu cechy prawdziwego bojownika ruchu narodowo-wyzwoleńczego, w akcie zaś IV i V demaskuje kompromisowość szlacheckiego pseudorewolucjonisty.

W „recenzjach mówionych" z przedstawienia (ilość recenzji pisanych nie jest, niestety, dotąd dostateczna) słyszeliśmy zastrzeżenia, iż Horsztyński w interpretacji **Seweryna Butryma** przerasta swoją kreacją inne postacie, że jest — jeśli się tak można wyrazić — bardziej „szlachetny" niż „szlachecki". Nie wydaje się to słuszne. Bohaterowie dramatu Słowackiego to nie papierowe figury, lecz ludzie z krwi i kości. Toteż choć Butrym istotnie przejmująco odtworzył głęboko ludzką tragedię starego konfederata, nie przesłonił jednakże bynajmniej jego wyraźnego bankructwa życiowego i mało wzniosłych słabości.

Dobrze wszedł „w delię" cynicznego wielmoży, dumnego i szczwanego wstecznika — targowickiego — **Stanisław Bryliński**. Artysta nie przerysował postaci hetmana-zdrajcy, uwypuklił jedyny ludzki rys starego Kossakowskiego — miłość do syna, która, co prawda, nie przeszkodziła mu rzucić losy jedynaka na szalę brudnej gry politycznej.

Nie ujmując w niczym dobrym kreacjom Butryma i Horsztyńskiego — najbardziej ciekawi byliśmy, jak wypadnie w pierwszej sztuce klasycznej Teatru Nowego debiut jego młodych aktorów, nie posiadających stażu w tzw. „wielkim repertuarze? I tu aczkolwiek wypada stwierdzić, że **Tadeusz Minc** nie uporał się całkowicie z trudną, złożoną psychicznie, wymagającą wielostronnych studiów rolą Szczęsnego, nie zagubił przecie realistycznego widzenia tej postaci, nie „rozhamletyzował się", lecz — zgodnie z koncepcją reżysera — starał się jak umiał stworzyć prawdziwą sylwetkę „niewydarzonego potomka magnackiego rodu", niezdecydowanie usiłującego odskoczyć od swej klasy. Również **Antonina Gordon-Górecka**, choć nie ze wszystkim wydobyła sprzeczności miotające Salomeą, wczuła się jednak przecie w subtelną rolę towarzyszki życia nieszczęśliwego konfederata barskiego.

Z postaci „drugiego planu" na wyróżnienie zasługuje zwłaszcza **Bogdan Baer** za interesująco potraktowaną rolę Błazna. Ksiński w interpretacji Gustawa Lutkiewicza zbyt mało przypominał szlachcica — zawadiackiego pieczeniarza, trzymającego się klamki pańskiej. Sforka (**Janusz Kłosiński**) stworzył przekonywającą kreację starego, wiernego sługi, któremu, za jego oddanie pan odpłacić się potrafił kopniakiem. To samo należy powiedzieć o grze Świętosza (**Bolesław Bolkowski**). Dużo naturalnego wdzięku miała Maryna (**Halina Sobolewska**), mniej natomiast udana była Amelia (**Danuta Karolewicz**). W mniejszych, choć bynajmniej nie mało ważnych, bo po mistrzowsku zarysowanych przez autora rolach wystąpili: **Jan Zieliński** (Ojciec Prokop), Nieznajomy II (**Leopold Szmaus**), Wyżnik (**Dobrosław Mater**) i Skowicz (**Zbigniew Suwalski**).

Przedstawienie „Horsztyńskiego" jest jeszcze jednym poważnym sukcesem Teatru Nowego. Sukcesem całego zespołu, sukcesem osobistym Janusza Warmińskiego (twórcza inscenizacja i reżyseria, wartkie tempo przedstawienia, doskonałe rozwiązanie sceny zbiorowej z pijącą watahą „pana Hordy" i dramatyczną relacją Nieznajomego II o rewolucji w Wilnie), sukcesem Józefa Rachwalskiego (wspaniała oprawa sceniczna wystawionej sztuki).

**STEF.**

# O węglowych chłopcach

Jeżeli by ktoś myślał, że łatwo jest zrobić skuwkę potrzebną do wózków w kopalni — ten na pewno by się pomylił. Ho, ho, wcale tak łatwo nie jest, a zwłaszcza, kiedy ma się robić pierwszy raz. Na oko wygląda to na prostą robotę. Bierzesz kawałek żelaznego pręta, wkładasz do ognia i czekasz. Koks pali się w kuźni żółtym, małym płomieniem, wokół słyszysz stukot młotków w dźwięczne kowadła, lecą iskry jak złoto spod nich na ziemię, z tyłu wali tępo młot mechaniczny — stu-stu-stu, długie cęgi przyjemnie chłodzą rozgrzane dłonie, a ty patrzysz w płomień i bielejący od żaru kawałek żelaza, z którego masz zrobić pierwszy raz w życiu skuwkę.

— Już! — to nauczyciel zawodu daje znak, że można zacząć.

Trzeba mocno trzymać w cęgach biały od żaru kawałek, szybko położyć na kowadle, w prawą rękę wziąć ciężki młotek i bić. I kuć.

— Ciągnij! Ciągnij! — dyryguje instruktor, co znaczy, że musisz uderzać w ten sposób, żeby wydłużać pręt, ścieniać go.

— Jeszcze, jeszcze!

Oh, ten instruktor! Uważny jest i pilnuje i patrzy, patrzy na wszystko. Czy dobrze trzymasz młotek, czy właściwie bijesz nim, czy ciągniesz żelazo. Żelazo jest już tylko czerwone i szybko czernieje. Teraz jest już fioletowe.

— Do ognia!

Dziwił się trochę zacny kierownik warsztatów, kiedy nie ruszałem się z miejsca przyglądając się jak mały Marianek męczył się nad skuwką. Długo to trwało, zapewniam was, ale zrobił nareszcie. Zrobił skuwkę, kształtną, okrągłą — skuwkę dla wózków do kopalni. Mój młody przyjaciel nie zważał na to, że go obserwuję, myślał o skuwce, a ja myślałem, że w ten sposób wykuwa się nowy w Polsce człowiek. Świadomy, pełnowartościowy robotnik, przyszły górnik, towarzysz pracy Bugdoła, Markiewki, setek innych.

Z Markiem Marianem zacząłem rozmowę dopiero, kiedy skończył swoją pracę nad skuwką. Ma czarne oczy, zamorusaną, kochaną twarz i taki już mocny uścisk dłoni. Jak dorosły mężczyzna, jak stary górnik, jak sam ojciec, Stanisław Marek, który już dwadzieścia osiem lat pracuje w górnictwie, jest przodownikiem i bardzo dużo zarabia w kopalni „Thorez".

— Ja też... Ja też jak tylko skończę szkołę to od razu pod ziemię... — mówi poważnie i ja mu wierzę. Wierzę, że Marek Marian będzie górnikiem, dobrym górnikiem. Nie tylko on. Będzie nim Czesław Sudeka i Rysiek Ogrodowski, będzie nim Herzog Helmut i Horst Adelt, którzy razem z nim uczą się w szkole zawodu.

Będzie przeszło trzystu jego kolegów z tej samej szkoły, jednej z licznych w Wałbrzychu.

W świetlicy szkolnej dużo chłopców. W szachy grają, w warcaby, czarny, poważny chłopak sylabizuje coś z ilustrowanego, radzieckiego pisma. Janek Jaworski o silnej, czerwonej twarzy podchodzi do nas i przysłuchuje się razem z innymi naszej rozmowie. Mówimy o „Poemacie Pedagogicznym".

— A ja czytałem... Fajna książka, taka... — wtrąca blondynek o skupionych oczach.

Przyjemnie jest siedzieć z kilkudziesięcioma chłopcami i opowiadać im o Makarence i ludziach największego wychowawcy. Za oknami światła Wałbrzycha, łuna nad koksownią, wiatr na dworze trzęsie gołe drzewa, w świetlicy ciepło i cicho. Potem czytamy parę fragmentów...

— Zobaczcie jeszcze, towarzyszu nasze sypialnie... — zaprasza mnie ten o skupionych oczach.

— No, chodźmy!

Wyszeregowany stoi na korytarzu oddział czwarty. Apel, ostatnie, zalecenia wychowawców.

Sprężone są młode postacie, a budynek aż drży od pieśni, tłucze się po ścianach, wybiega oknami na miasto, niesie się ulicami, miesza z odległą muzyką pracujących w kopalniach maszyn.

— Nasza sypialnia! — pokazuje mi mój przewodnik. Czysto jest w sali, ciepło, bieli się pościel i szarzą prostokąty wełnianych koców na ustawionych w rząd łóżkach. Pyzaty chłopak gładzi pomarszczony w rogu koc. To Stasiek Kalbarczyk z Kieleckiego.

Siedmioro nas w domu i chałupa podczas wojny zniszczona. W jednej izbie spali wszyscy — ciasno... — mówi mi.

— A tutaj?... pytam.

Stasiek wyszczerzył szeroko w uśmiechu zęby.

E, tutaj... Życie... Po pańsku sobie człowiek żyje. I jedzenie i spanie... A robota ciekawa...

Zwięzła jest odpowiedź Kalbarczyka i zwięzła dalsza opowieść. Troje rodzeństwa już w tych szkołach, a reszta rośnie.

— Podrosną — pójdą do miasta... Nie ma roboty na tylu ludzi na trzech hektarach. Niech tam już ojce gospodarzą... kończy.

Czas leci. Jest już wpół do jedenastej. Teraz naprawdę trzeba iść. Chłopcy o szóstej rano jutro zjeżdżają na dół do kopalni. Żegnam się z nimi i za chwilę jestem na opustoszałej ulicy. Cicho jest na niej, błyszczy mokry asfalt, z dala dźwięczy tramwaj. I huczy pracą kopalnia.

**WŁ. ŻESŁAWSKI**

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 219-63, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 266-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 211-50 i 115-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 265-42. Prenumerata miesięczna wynosząca zł 9 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — otrzymuje PPK „Ruch".
D-2-29660